Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Biuro Redakcyi: Kijów, Proreżna 12, Telefon 2464
Redakcya i Drukarnia Polska: Kijów, Proreżna 9, Tel. 1572
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 5—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Cesarz Franciszek-Józef

(r. 1830 — 1848 — 1910).

Austrya święciła w ubiegłym tygodniu festyn dynastyczny. Nic tak nie pociąga jak powodzenie. Cesarz Franciszek Józef nie miał powodzenia za młodu. Stracił dwie prowincye włoskie, stracił Lombardyę i Wenecyę, stracił wpływ w Rzeszy niemieckiej, bity pod Solferino i Sadową stał w połowie swego panowania na gruzach starej biurokratycznej, wojskowej, katolickiej i reakcyjnej Austryi.

Nie zczęścia w życiu prywatnem dopełniły miary niepowodzeń politycznych. Brat Maksymilian rozstrzelany w Meksyku, syn jedyny i następca tronu Rudolf zabity w leśniczówce w Meyerlingu, żona Elżbieta zasztyletowana nad jeziorem Lemańskiem. Stary cesarz został sam. Złamany niepowodzeniem politycznem, przybity nieszczęściami domowemi, pozostawiał smutne następstwo dalekiemu dziedzicowi tronu.

Nie było nieszczęśliwszego człowieka od tego starego cesarza na tronie Habsburgów.

Ale pod koniec długiego i skołatanego życia przyszły pierwsze powodzenia.

Jedyne trwałe dzieło osobiste cesarza, ugoda z Węgrami, dualizm w państwie zdawała się już rozbijać w gruzach pod naporem opozycyi stronnictwa niepodległości na Węgrzech.

Gdyby i to było się rozleciało, nie pozostałoby nic z osobistego dzieła cesarza. Już trzeba było powołać Kossutha do rządów na Węgrzech, Kossutha Franciszka, syna tego Ludwika, który na sejmie debreczyńskim ogłosił detronizacyę domu Habsbursko-Lotaryńskiego na Węgrzech.

Po kilku latach rządów Kossuthowskich okazały się takie błędy stronnictwa niepodległości z r. 1848, że kraj sam zażądał powrotu do władzy starych liberałów, którzy pod wodzą Stefana Tiszy przyszli po wyborach majowych tegorocznych do władzy na Węgrzech. Gabinet bana chorwackiego hr. Khuena, pana na zamku węgierskim Hederwary, jest tylko przejściowym objawem i toruje drogę gabinetowi ugody staroliberałów Tiszy-Lukacia.

Tej przemiany na Węgrzech dokonały błędy stronnictwa r. 1848. Stary cesarz umiał z tych błędów skorzystać i dziś można stwierdzić, że dualizm który już się rozlatywał znów na pewien czas został sklecony. Jak długo potrwa to panowanie stronnictwa pracy na Węgrzech tego przewidzieć niepodobna, ale trudno nie uznać powodzenia polityki dualizmu.

Na drodze rozwoju autonomii krajowej w Austryi zatrzymano się w pół drogi. Przyznano krajom współudział w ustawodawstwie państwa, ale tego prawa nie dotrzymano. Przed czterdziestu niespełna laty przerwano naturalną ewolucyę idei autonomicznej w Austryi i powrócono do centralizmu. Nić między sejmami krajowymi a centralnym parlamentem, który pierwotnie miał być tylko emanacyą woli sejmów i zbiorem delegacyi sejmowych — ta nić wiążąca kraje z państwem została przecięta.

Wprowadzono bezpośrednie wybory do Rady Państwa. Milczenie Galicyi okupiono przyznaniem praw językowi polskiemu w szkole, sądzie i urzędzie, zezwolenia Czech na centralizm austryacki dotąd nie uzyskano.

Rozwój życia społecznego musiał doprowadzić do rozszerzenia podstawy wyborczej i wprowadzenia nowych żywiołów do życia politycznego. Na tej drodze naturalnego rozwoju zrobiono nagle pod wpływem obcych pobudek i cezarystycznych zachcianek śmiały skok—naprzód. Na progu rewolucyi rosyjskiej leżało powszechne i równe prawo głosowania. Na Węgrzech separatystyczne dążenia stronnictwa niepodległości zagrażające dualizmowi dały się złamać groźbą powszechnego i równego prawa głosowania.

Minister Kristoffy wniół do sejmu projekt takiej reformy wyborczej, której przeprowadzenie równałoby się złamaniu hegemonii madziarów i próbne rządzenie na Węgrzech przy pomocy rumunów, chorwatów i słowaków.

Mówiono wtedy w Wiedniu:

— Patrzcie! w Rosyi zbliża się powszechne równe ale czteroprzymiotnikowe prawo głosowania, na Węgrzech już jest wniesione. Czy Austrya może się oprzeć naturalnemu prądowi?

Stary cesarz w połączeniu z socyalną demokracyą, która rozwinęła masową uliczną agitacyę złamali opozycyę klas drobnomieszczańskich.

W Austryi zaprowadzono głosowanie powszechne, równe, tajne i bezpośrednie do parlamentu, a równocześnie utrzymano głosowanie kuryalne w sejmach.

Był to dalszy krok na drodze centralizmu i ogromne osłabienie idei autonomicznej.

Oczywiście musiały stracić swój urok pociągający sejmy arystokratyczne i kuryalne wobec zdemokratyzowanego parlamentu centralnego, wobec tej „Izby ludowej" jak ją nazwano, wyszłej z wyborów równych i powszechnych. Stary cesarz doczekał się, że w Rosyi okrojono kuryalną ordynacyę wyborczą, na Węgrzech utrzymano najnierówniejsze plutokratyczne prawo głosowania, ale za to w Austryi zaprowadzono powszechne i równe prawo głosowania. Był to osobisty tryumf—zwycięstwo cesarza. Nad kim?

Cesarz powszechnego prawa głosowania jest cesarzem ludowym, jest władcą popularnym, jest uosobieniem cezaryzmu i plebiscytu.

Było to osobiste powodzenie cesarza.

Przyszły nareszcie długo wyczekiwane powodzenia na polu polityki zagranicznej.

Sprytny minister, w którego żyłach płynie kropla krwi semickiej, skorzystał z zamieszek na Wschodzie. Kiedy Turcya przechodziła bóle porodowe konstytucyonalizmu ottomańskiego, kiedy Rosya była osłabioną po niedawnej klęsce wojennej, kiedy Bułgarya brała Rumelię, Grecya Kretę i Austrya sięgnęła po dojrzały owoc, który musiał prędzej lub później spaść jej z drzewa: wolała prędzej niż później i zerwało dojrzewającą do aneksyi Bośnię i Hercegowinę.

Aneksyi gotową była bronić z orężem w ręku, liczyła na pewną pomoc Niemiec, nie bała się nikogo. Turcyę zapłaciła a z innymi sąsiadami, patrzącymi z oskomą na kwaśne winogrona, gotową była sama się rozprawić.

Sztuka udała się. Austrya poszła drogą, którą jej przed dwustu laty wskazywał książe Eugeniusz Sabaudzki, kiedy stał u bram Belgradu.

Bośnia i Hercegowina otrzymały szeroką autonomię z sejmem w Serajewie, z drogą do Belgradu do Salonik otwartą. Niewiadomo *kto* i *kiedy*, ale to pewna, że tędy pójdzie się do wymarzonych brzegów morza Egejskiego.

Już raz za czasów hr. Bucla były pułki austryackie nad dolnym Dunajem — ale wtedy (w początkach panowania Franciszka Józefa) trzeba było wracać z nad Dunaju dolnego i marzenia o Czarnem morzu wyrzec się.

Za to Bismarck po usunięciu Austryi z Rzeszy niemieckiej pchnął ją na Wschód. Wiedział, że na dwa państwa Niemieckie niema miejsca w Europie. Radził więc szukać szczęścia w południowej słowiańszczyźnie i wówczas już przepowiadał, że punkt ciężkości przesunie się z Wiednia do Budapesztu.

Na rozgraniczu między światem germańskim a słowiańskim, między romańskimi a słowiańskimi ludami, Austrya ze swymi ośmiu narodami po tej i pięciu narodami po tamtej stronie Litawy, jest związkiem Stanów Zjednoczonych w Europie.

Jeszcze te narody nie stoją wszystkie na tym stopniu kultury, żeby można było mówić o autonomii narodów. Przechowały się i utrzymują się tradycye autonomii terytoryalnych, czyli autonomii krajowych obejmujących dwa lub więcej narodów.

Wyrobiły się i wybiły na wierzch jako panujące narody historyczne: niemcy, polacy i węgry, walczą o swój udział w państwie narody niehistoryczne, które własnego państwa nie tworzyły.

Utrzymanie równowagi między temi dążnościami wymaga wiele miary i taktu u tego, który jest dziedzicznym symbolem jedności państwowej.

Długa praktyka życia, wielkie nieszczęścia tej miary w chaosie tendencyi i tego stroju w rozstroju, nauczyły starego monarchę.

Jubileusz 80-letniej rocznicy był uroczystością rodzinną, jubileusz 60-letniego panowania był publicznym aktem uznania zasług około państwa.

Nie wolno jednak przesadzać ani błędów ani zasług i zakładać szkoły uczuć dynastycznych, która nigdy nie przynosi owoców jakie nadmiar gorliwi pedagogowie lojalizmu radziby wyprodukować, a nieraz ze szkodą sprawy obracają się w przeciwieństwa.

W gruncie rzeczy wszyskie najpiękniejsze uroczystości byłyby postawieniem pomnika przeszłości. A życie idzie naprzód i wymaga nie tyle retrospektywnych rozważań wstecz, ile znacznie trudniejszych dociekań naprzód.

Życie cesarza Franciszka Józefa jest bardzo interesującym tematem dla historyka Austryi z drugiej połowy ubiegłego wieku. Ale poznanie charakteru i psychologii jego następcy byłoby znacznie pożyteczniejszym tematem dla polityka, rozważającego zadania najbliższego dnia. **W. L.**

Uroczystości poznańskie.

—o—

Pisma warszawskie otrzymały szereg telegramów o przebiegu uroczystości poznańskich.

Wiadomości te są nieraz niezgodne ze sobą i tak np. donosi korespondent „Gazety Warszawskiej", że

Odpowiadając burmistrzowi Wilmsowi, cesarz Wilhelm nazwał Poznań rezydencyą, *podkreślił dosyć wyraźnie utrzymanie dotychczasowego kursu w polityce polskiej* i zakończył życzeniem, by nowa rezydencya rywalizowała w przyszłości z innemi pod względem wierności dla cesarza, miłości dla niemieckiej ojczyzny, by była strażnicą i ogniskiem kultury i obyczajów niemieckich.

Tak samo mniej więcej brzmi telegram „Słowa", tymczasem „Kuryer Warszawski" donosi:

Wbrew oczekiwaniom *przemówienie cesarskie podczas bankietu w zamku nie zawierało żadnych wynurzeń w sprawie polityki państwowej lub na kresach wschodnich.* Cesarz dziękował serdecznie budowniczym zamku, w szczególności zaś poprzedniemu ministrowi skarbu Rheibabenowi za znakomite przedstawienie sprawy budowy zamku sejmowi. Cesarz wyraził życzenie, ażeby prowincya poznańska patrząc na rezydencyę cesarską pamiętała, że jest ona dowodem ojcowskiej dbałości o tę prowincyę. Niechaj ona kwitnie i rozwija się. Cesarz zakończył toast swój wzniesieniem na cześć prowincyi: »*Hoch!*«

Telegram swój o uroczystościach zaopatruje „Nowa Gazeta" w komentarz następujący:

Mowa, jak widzimy, nietylko nie zawierała zapowiadanych »sympatyi« dla polaków, lecz każe być rezydencyi—Poznaniowi jedynie rozsadniczką kultury niemieckiej. Wiemy, że takie określenie jest prawie jednoznaczne z hakatyzmem. Więc napróżno fatygowała się tu szlachta poznańska. Potrzebna była jako dekoracya i tę rolę spełniła, nic otrzymawszy żadnej zapłaty.

„Kuryer Poranny" podaje spis polaków, którzy byli obecni na uroczystości.

Wszyscy polacy, którzy otrzymali zaproszenie, podążyli do zamku na obiad galowy.

Nie pojechali tylko trzej chorzy: ksiądz Jażdżewski, Grudzielski ze Stołeczna i Lutomski ze Staw.

Ogłoszona została długa lista odznaczeń, w której dwaj są tylko polacy: Łącki i Kurnatowski, których mianowano szambelanami.

Na zamku tedy znaleźli się następujący »prusacy języka polskiego«:

Brodowski z Psar,
Czarnecki hr. z Gołajewka,
Chłapowski z Kopaszewa.
Dzierżykraj-Morawski z Luboni,
Kwilecki hr. z Oporowa,
Koczorowski z Witosławia,
Kurnatowski z Przysieki,
Łącki z Posadowa,
Modlibowski z Gerlachowa,
Mycielski z Wydaw,
Poniński z Kościelca,
Placzek z Grembowa,
Raszkowski z Jasinia,
Radziwiłł Ferdynand książę,
Skórzewski z Lubostronia,
Taczanowski z Taczanowa,
Turno z Objezierza,
Żyto ze Sworowa.

Wreszcie: ks. biskup Likowski, ks. prałat Wanjura, ks. prałat Goczkowski i ks. kanonik Klinke.

Wszystkich było 23-ch.

„Tendencye separatystyczne".

Korespondent nasz już donosił o tem, że władze kazały usunąć tablicę poświęconą czci króla Kazimierza Wielkiego z kościoła w Kowalu, ponieważ ktoś z miejscowych opiekunów lojalności dopatrzył się w tym napisie tendencyi separatystycznych. *Habent sua fata inscriptiones.*

Jak dowiadujemy się obecnie, proboszcz uczynił to na skutek rozporządzenia wiceministra spraw wewnętrznych, p. Kryżanowskiego, otrzymanego za pośrednictwem konsystorza dyecezyi kujawsko-kaliskiej.

Rozporządzenie to brzmi w przekładzie polskim, jak następuje:

«Generał-gubernator warszawski doniósł, iż 17 (30) kwietnia r. b. proboszcz kościoła w osadzie Kowal, w pow. włocławskim, g. warszawskiej, ks. Ignacy Zbirochowicz poświęcił wystawiony w oznaczonym kościele pomnik króla polskiego Kazimierza III, przyczem na znajdujących się z obydwóch stron biustu królewskiego tablicach marmurowych są napisy treści tendencyjnej, politycznie, mające na celu podsycanie w parafianach separatystycznych ideałów polskich.

«Wobec tego proszę pokornie Waszą Przewielebność polecić ks. Zbirochowiczowi, aby niezwłocznie usunął wspomniane wyżej tablice, nadmieniając przytem, że w razie niewykonania tego żądania przez owego rzymsko-katolickiego księdza, na zasadzie art. 17 Ustawy wyznań obcych zmuszony będę zażądać usunięcia z zajmowanego przezeń stanowiska kościelnego.

«O wyniku proszę mnie zawiadomić».

Napisy na pomniku króla Kazimierza są następujące:

Kazimierzowi III, królowi Polskiemu, dla sławnych dzieł Wielkim, dla miłości ludu Królem Chłopków nazwanemu, w 600 rocznicę urodzin u Kowalu, w świetnej przeszłości na przyszłość otuchę biorący Parafianie Kowalscy 1310—30 kwietnia 1910 r.

i

Polskę zastał drewnianą, murowaną zostawił statutem Wiślickim prawo polskie ugruntował, Akademię Krakowską ku chwale narodu założył, świątynie i klasztory ku czci Bożej wznosił, wiarę katolicką na Rusi utwierdził, Ruś Czerwoną do Polski przyłączył.

„Aneksya" w Wilnie.

—o—

Podana w numerze niedzielnym wiadomość telegraficzna o zaanektowaniu przez władze wileńskie teatru miejskiego wyłącznie dla przedstawień trupy rosyjskiej niestety potwierdza się.

Wileński świstek czarnosecinny, odegrywający jednocześnie rolę miejskiego „organu" zamieszcza następujący komunikat o charakterze enuncyacyi półurzędowej:

„Zgodnie z trybem, jaki się ułożył w ciągu lat ostatnich, przedstawienia rosyjskiej trupy odbywały się kolejno w gmachu wileńskiej ujeżdżalni wojskowej i teatrze miejskim, z którego, w dni wolne od przedstawień rosyjskich, korzystała trupa polska.

Od jesieni roku bieżącego gmach ujeżdżalni zostaje wyjęty z kompetencyi rady teatralnej i przechodzi na wyłączny użytek wydziału wojskowego.

W przewidywaniu tego, rada powyższa, troszcząc się o zapewnienie trupie rosyjskiej wszystkich dni w tygodniu, wszczęła jeszcze w grudniu roku 1909 kwestyę przystosowania sali miejskiej do przedstawień teatralnych, przyczem, w razie pomyślnego rozstrzygnięcia tej kwestyi, przypuszczała możliwość kolejnej zmiany przedstawień trupy rosyjskiej w teatrze miejskim i sali.

Wileńska municypalność nie mogła powziąć określonej decyzyi w kwestyi przystosowania sali miejskiej dla celów oznaczonych, poruszając jednocześnie kwestyę budowy, wzamian tego nowego gmachu teatralnego.

Wobec takiego niewyraźnego stanu rzeczy, gubernator wileński, działając w nieobecności głównego naczelnika kraju, na mocy 206 art. ustawy inst. gub., upoważnił w dniu 19 marca r. b. prezesa rady teatralnej do zawarcia z dyrektorem trupy rosyjskiej umowy w tym duchu, iż gmach teatru miejskiego zostaje mu oddany do wyłącznej dyspozycyi we wszystkie dni w tygodniu, z zastrzeżeniem, że jeżeli municypalność wileńska w dniu 1 sierpnia r. b. odda do rozporządzenia rady teatralnej salę miejską, w zupełności przystosowaną do przedstawień teatralnych, lub inny lokal, odpowiadający artystycznym wymaganiom teatru, to kwestya korzystania z teatru przez obie trupy uległaby ponownemu omówieniu.

Na tych podstawach została spisana odpowiednia umowa i o tem zarząd miejski został zawiadomiony jeszcze w marcu r. b. W terminie oznaczonym jednak (dnia 1 sierpnia) rada teatralna nie otrzymała od miasta potrzebnego lokalu.

Wobec takiego stanu rzeczy, gubernator wileński, działając na mocy owego art. 206, zakomunikował radzie teatralnej, że zastrzeżenie powyższe traci swą moc i teatr miejski w nadchodzącym sezonie teatralnym powinien być uważany, jako oddany do wyłącznej dyspozycyi trupy rosyjskiej".

Ile prawdy jest w tem powoływaniu się na zarząd miejski Wilna, który rzekomo na czas wyznaczony nie stworzył nowego dla teatru rosyjskiego lokalu?

Oto co opowiada „Kuryer Litewski":

Już dnia 16 lutego r. b. rada miejska postanowiła przerobić salę miejską dla przedstawień teatralnych i uchwaliła na ten cel sumę 7,111 rb. Zarząd gubernialny w dniu 28 maja (!) zażądał powtórnego rozpatrzenia tej sprawy, twierdząc, iż wobec powstałego projektu budowy teatru, potrzeby przerabiania sali, być może, nie będzie.

Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej, d. 1 czerwca, sprawę tę zdecydowano powtórnie, postanawiając salę, bądź co bądź, przerobić. Zawiadomiono o tem gubernatora i decyzya rady miejskiej, uprawomocniona została dn. 6 lipca. Natychmiast zarząd miasta zajął się przygotowaniem potrzebnych materyałów, ale projekt przeróbki, przesłany do wydziału budowlanego w zarządzie gubernialnym.. pozostaje tam jeszcze. Mimo to zarząd miasta d. 22 lipca (a więc przed terminem d. 1 sierpnia) zawiadomił radę teatralną, iż odstępuje jej salę miejską, przerobioną odpowiednio do wymagań rady. Jedyną odpowiedzią na to zawiadomienie jest dzisiejszy komunikat „Wil. Westnika"...

Tyle prawdy jest w owym komunikacie. Pomimo to aneksya jest faktem dokonanym.

Osoby pochodzenia rosyjskiego.

W prawodawstwie rosyjskiem znajduje się terminologia «pochodzenie rosyjskie», która dotychczas nie została ściśle zdefiniowaną. Sprawą tą zajmował się nieraz pierwszy departament senatu, ale nie rozstrzygnął jej zasadniczo. Obecnie wmieszał się do niej minister sprawiedliwości, który złożył senatowi w tej sprawie swą opinię, ujętą w formie memoryału.

Według tygodnika «Prawo», główne punkty memoryału dadzą się streścić w następujący sposób:

1) Zadanie każdego rządu przy wszelkich warunkach życia państwa i we wszystkich fazach jego rozwoju, polega na obserwowaniu potęgi narodowej w najobszerniejszem znaczeniu tego słowa.

2) Przestrzegać rosyjskich interesów państwowych, przeprowadzać rosyjską politykę narodową konsekwentnie i skutecznie, mogą, oczywiście tylko rdzenni rosyanie, nie zaś inorodcy, choćby byli jaknajwierniejszymi poddanymi.

3) Fizyognomię narodu i jego istotę określają przedewszystkiem jego wierzenia. Wychodząc z powyższych trzech głównych punktów, ministerstwo sprawiedliwości dochodzi do tego wniosku, że za osobę pochodzenia rosyjskiego należy uważać tylko prawosławnego, tem bardziej, że tego rodzaju definicyę wywołuje konieczność wobec walki pierwiastku rosyjskiego z wrogim mu pierwiastkiem inorodnym (polskim, niemieckim i in.).

Zjazd Rady Muzeum Narodowego w Rapperswilu.

W dniach 7 i 8 b. m. odbył się doroczny zjazd rady Muzeum Narodowego pol-

skiego w Rapperswilu. Obradom zjazdu przewodniczył dyrektor Muzeum, pułkownik Józef Gałęzowski. Z członków rady byli obecni obaj wiceprezesi d-r. Laskowski Zygmunt i E. Korytko, kontroler Z. Miłkowski, Z. Balicki, W. Gasztowtt, Gawroński, Rawita, K. Lewakowski, H. Obrycki, kustosz Rużycki de Rosenwerth, B. Rabach i L. Tarnawski. Wytłumaczyli swoją nieobecność J. Bójko, R. Dmowski i Wł. Turski.

Na wstępie obrad uczczono powstaniem z miejsc zmarłych członków Towarzystwa Muzealnego, a mianowicie 1) honorowych: Karolinę hr. Morosini, Józefinę hr. Negroni-Pralli Morosini i panią Oksza Orzechowską, 2) wieczystego: hr. Jadwigę Mańkowską, 3) korespondentów: Edwarda Habicha, Bolesława Anca i Władysława Pawlickiego.

Następnie zamianowano członkami honorowymi: Ignacego Paderewskiego, Władysława Mickiewicza, Maryana Stęczyńskiego cenzora i Romana Abczyńskiego wicecenzora Związku Narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki; członkami korespondentami: Pawła Cazin, braci Marius-Ary Leblond, panią Małgorzatę Poradowską, d-ra Stan. T., Zygmunta Wasilewskiego i Antoniego Wiwulskiego. Uchwałą zaś osobną przez aklamacyę wybrano członkiem honorowym ks. biskupa Bandurskiego.

W ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem Dyrekcyi o upłynionym roku przypomniano podania, przesłane do Sejmu galicyjskiego i do Rad miast galicyjskich z prośbą o udzielenie zapomogi instytucyi muzealnej, przyczym przyjęto z wdzięcznością wiadomość o zapisaniu w budżecie przez Radę miasta Krakowa kwoty 500 koron.

W dalszym ciągu przystąpiono do referatów poszczególnych komisyi Muzeum Narodowego. I tak po wysłuchaniu referatu komisyi stypendyalnej (referował B. Rubach) uchwalono na rok szkolny 1910 do 1911, wypłacać 34 dawnym stypendystom sumę, wynoszącą 13,800 fr., a 10 nowym 4,800 fr., razem 18,600 fr. z fundacyi im. K. Ostrowskiego i innych kas pomocniczych. Uchwałę tę zakomunikowano reprezentantom Towarzystw młodzieży (1-o Zjednoczenia, a 2-o Związku Towarzystw postępowej młodzieży) i podziękowano im za skuteczną pomoc, której udzielały obie organizacye, a to w zupełnej między sobą zgodzie, komisyi stypendyalnej w ocenianiu kandydatów.

Na wniosek komisyi bibliotecznej (referował Fr. Rawita-Gawroński), Rada Muzeum uchwaliła: 1) ponieść koszty podróży bibliotekarza W. Karczewskiego na kongres bibliotekarzy, mający odbyć się w Brukseli pod przewodnictwem p. Carneggie'go 2) wydrukować w dodatku literackim przyszłego sprawozdania fragment po francusku, napisany przez nieznanego autora, o Dyktaturze Langiewicza, a przesłany z Konstantynopola do Muzeum. Poczem pułkownik Miłkowski zdał sprawę ze swoich poszukiwań archiwalnych w bibliotece Muzeum, zatrzymując się głównie na postaci Józefa Zaliwskiego i na dokumentach do jego wyprawy z r. 1833.

Wreszcie komisya finansowa (referował L. Tarnawski) postawiła cztery wnioski, które zostały uchwalone jednomyślnie: 1) udzielenie absolutoryum Dyrekcyi za prowadzenie ksiąg i rachunków muzealnych, 2) potwierdzenie pokrycia niedoboru za rok 1909, w kwocie 3,351 fr. 64 z funduszu żelaznego Muzeum, z zastrzeżeniem, że tak ta kwota, jako też i 7,236 fr. 83, dawniej z funduszu żelaznego pobrane, razem 10,587 fr. 97, mają być z przyszłych dochodów Muzeum temu funduszowi zwrócone; 3) tyczący się sprzedaży obligacyi Lombardzkich; 4) w kwestyi zgłoszenia się do osób prywatnych w kraju, znanych z zamożności, o subwencyę dla Muzeum.

Dodatkowo przyjęto wniosek, upoważniający dyrekcyę do pokrycia niedoboru budżetu na rok 1910—11, w sumie 4,818 fr. z funduszu żelaznego Muzeum z zastrzeżeniem zwrotu jak wyżej.

Nakoniec Rada Muzeum Narodowego uchwaliła urządzić na większą skalę reklamowanie Muzeum tak w kraju jak zagranicą; ustanowiono w tym celu dwie komisye, jedną krajową, drugą zagranicą.

Niemczenie Galicyi.

Wychodzący w Krakowie «Kupiec polski», omawiając zadania naszego kupiectwa na punkcie zwalczania niemczyzny, podaje bardzo ciekawe szczegóły o charakterze nowopowstających w Galicyi przedsiębiorstw przemysłowych.

Byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą—pisze wspomniane pismo—gdyby udało się obliczyć, ile jest polskich, ruskich i niemieckich przedsiębiorstw handlowych w Galicyi. Niestety, brak jednak podstaw do takiego obliczenia. Jedyną podstawą są wpisy do rejestru handlowego, gdyż według tego, w jakim języku reprezentant firmy dokonywa zgłoszenia do rejestru, a tem samem, w jakim języku sąd handlowy ogłasza dotyczący wyciąg, możemy sądzić o charakterze przedsiębiorstwa. I mamy pod ręką ogłoszenia Trybunału handlowego lwowskiego okręgu galicyjskiego, zebrane w «Przeglądzie prawa i administracyi» za pierwsze półrocze r. 1910.

Otóż w lwowskim okręgu od dnia 1 stycznia do 1 lipca 1910 ogłoszono 145 wyciągów z rejestru handlowego, w tem: 110 w języku polskim, 34 w języku niemieckim, a 1 w języku ruskim. Zatrważająco jest wielka liczba wpisów w języku niemieckim, gdyż stanowi niemal jedną czwartą (23.6 proc.) wszystkich wpisów. Tak poważna liczba wpisów niemieckich w kraju, w którym formalnie biorąc, niemców jest liczba niewielka, w którym spotkać kupca, niemca czystej krwi, dość trudno, budzi poważne obawy, skłania do wglądnięcia w przyczyny tego stanu. Otóż przeważnie ci, którzy dokonali do rejestru zgłoszenie w niemieckim języku, są to kupcy od dawna na naszej ziemi osiadli, którzy jednak nie zdążyli przyzwyczaić się do posługiwania się językiem polskim. Pewna przytem odsetka przypada na obce instytucye handlowe i bankowe, które zakładają swoje filie w Galicyi.

I podkreślić trzeba, że niektóre firmy czeskie, walczące tak usilnie z żywiołem niemieckim, tutaj w Galicyi posługują się, przynajmniej przy wpisach do rejestru handlowego, językiem niemieckim. Wesołość budzi np. wpis jakiegoś «Słowiańskiego Towarzystwa», dokonany w języku niemieckim. Niektóre świeżo powstałe firmy zaniedbują nawet podania polskiego brzmienia obok niemieckiego, jak gdyby nie znajdowały się w kraju, w którym żyje kilka milionów polaków.

Te wszystkie objawy świadczą o jednem: niemczyzna w Galicyi podnosi głowę.

Z prasy rosyjskiej.

„Rossija" pisze o „niemiecko-polskich stosunkach w Prusach Wschodnich"... Ze zrozumiałem zaciekawieniem zabieramy się do tego artykułu i nie znajdujemy ani śladu opinii, ani słówka nieoględnego, które mogłoby urazić przyjaciół z nad Szprewy, czytamy więc tylko, że

«Walka, która się odbywa pomiędzy germańską i słowiańsko-polską kulturą we wschodnich pruskich prowincyach, w ostatnich czasach przybiera coraz bardziej wyraźny charakter ekonomiczny, bardziej odpowiadający nietylko duchowi czasu, ale także i nastrojowi ludności w Poznańskiem i Prusach Wschodnich. Taka zmiana taktyki polaków widocznie nie wpływa na uspokojenie niemieckiej opinii publicznej, która stale nawołuje rząd do walki bardziej energicznej, bodaj tylko ekonomicznej z polskiemi kooperatywami wszelkiego rodzaju, które paraliżują działalność niemieckiego funduszu kolonizacyjnego, który pochłonął już niejedną setkę milionów».

W końcu artykułu powtarza „Rossija" pogłoskę, jakoby cesarz Wilhelm podczas bytności w Poznaniu miał wygłosić wielką mowę w sprawie polskiej i rozstrzygnąć kwestyę nowego biskupa w Poznaniu.

Podawaliśmy już w telegramach streszczenie listu otwartego, z którym zwrócił się poseł Bobiański do Mienszykowa. „Birżewyja Wiedomosti", omawiając ten list otwarty, zaznaczają—zupełnie słusznie—że niewarto było odpowiadać na insynuacye Mienszykowa, a nawet niewypadało tego robić poważnemu posłowi. Fakt się jednak stał, list został wydrukowany, a „Birżew. Wiedomosti" wysnuwają zeń ogólniejsze wnioski

«List otwarty p. Bobiańskiego zawiera ciekawe wskazówki, jaką jest wogóle sytuacya kulturalnych polaków rosyjskich, którzy przeszli szkołę i służbę rosyjską i uważają siebie za bliskich kulturze rosyjskiej. W ciężkich czasach wypada żyć takim polakom. Zaliczani przez nacyonalizm wojujący do szeregu «obywateli drugiego rzędu», słuchając z dumskiej trybuny, że «zaśmiecają» pewne dykasterye, polacy rosyjscy, związani ze społeczeństwem rosyjskiem licznymi a nierozerwalnymi węzłami, podlegają ciężkim przejściom moralnym, o których naturalnie nie mogą mieć pojęcia tacy ludzie, jak Mienszykow. Polacy rosyjscy są w przededniu wprowadzenia ziemstw w guberniach zachodnich, wprowadzanych pod hasłem niedopuszczenia polaków do udziału równouprawnionego w gospodarce ziemskiej. W takich warunkach niewątpliwie jest rzeczą interesującą, że rosyjski kulturalny polak, a w dodatku poseł do Dumy Państwowej, wypowiada się gorąco za udziałem swoim i swoich rodaków w pracy ogólnopaństwowej».

W dalszym ciągu „Birż. Wiedomosti" piszą:

«Neoslawizm, który łudził, że bliskiem jest urzeczywistnienie marzeń Puszkina i Mickiewicza (!?), przekwitł, jak wiadomo, w ciągu niedługiego okresu, pomiędzy praskim a sofijskim «wszechsłowiańskim zjazdem», przyczem na ostatnim zjeździe nie było już polaków i, niestety, przeciwko nim występując, zachowywał się skandalicznie br. Bobrinskij. Ale ci polacy, którzy nie tracą wiary w możliwość normalnie słowiańskich stosunków rosyjsko-polskich, zasługują na szczególniejszą sympatyę z naszej strony. P. Bobiański zalicza się do szeregu takich polaków. Odpowiada on na stereotypowe insynuacye Mienszykowa, że «uważa za swoje święte prawo możność pracowania według możności nad stworzeniem znośnego współżycia dwóch pokrewnych narodów». Uznajmyż zasługę kulturalnego polaka, który głośno mówi o tem w czasach najcięższych dla kulturalnego polskiego społeczeństwa, kiedy tak bardzo przygniata je «wewnętrzna polityka» ostatniej mody».

Sprawa o „polowaniu w cerkwi", która tak tragicznie zakończyła się wyrokiem skazującym uczestników na katorgę, wywołuje następujące uwagi „Rusk. Wiedomosti":

«Po faktach, które stały się znane ze skargi kasacyjnej, czyż można powiedzieć, że zachowanie się prezydującego w czasie sprawy rożyskiej w mińskim sądzie okręgowym odpowiada wymaganiom prawa wobec tego, że prezydujący wmawiał wprost w przysięgłych, że «obowiązkiem ich jest ferować wyrok obwiniający», że wyrokiem swym powinni oni nietylko odpowiedzieć na pytanie: winien, czy nie winien, ale dopełnić aktu politycznego, dowodząc, że «nie można obrażać wiary prawosławnej». Przecież jest to i oddziaływanie na sumienie religijne sędziów i zupełnie nieprawidłowe określenie ich roli i obowiązków.

Prezydujący, który nie ma prawa wygłaszać swego osobistego zdania w żadnej kwestyi, wymaga skazania, mówi o dowiedzionej winie podsądnych, o tem, że oni «doskonale rozumieli, co robią», polemizuje z obroną, obala jej dowody, a nawet ocenia podług swego widzimisię jej pobudki i zamiary. Czem więc rola taka różni się od roli oskarżyciela w procesie? Można śmiało powiedzieć, że w procesie rożyskim występuje nietylko dwóch prokuratorów i przedstawiciel oskarżenia prywatnego, ale że obowiązki oskarżyciela były wbrew prawu uzurpowane przez prezydującego».

«Czyż wszystko to—piszą w końcu «Rus. Wiedomosti»—nie przypomina dawnych dobrych czasów przed reformą, kiedy litery prawa mogły tamować drogę wymiarowi sprawiedliwości, kiedy za temi literami mogły się kryć wszelkie nadużycia? Czyż nie przypominają się dobre dawne czasy wobec zamkniętych drzwi instancyi, do której zwrócono się ze skargą kasacyjną, a która miała rozpatrzeć nie treść sprawy, ale jej stronę formalną i prawidłowość stosowania prawa? Cóż to chciano ukryć od rozgłosu? Przecież w instancyi kasacyjnej mogła być mowa jedynie o popełnionych nieprawidłowościach, o odstąpieniu od elementarnych wymagań sądowej procedury?»

Widocznie mogła być tam mowa i o jakichś „względach" poufnych. (j)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Według danych urzędowych 1 sierpnia zapasy złota Banku Państwowego w Rosyi i zagranicą wynosiły ogółem 1,411,000,000 rb. Banknotów w tym czasie było w obiegu na 1,110.000,000 rb.

⊙ W bieżącym roku szkolnym zamierzano przyjąć do uniwersytetu w Charkowie 1,750 studentów, a podano próśb zaledwie 492. W roku ubiegłym złożono próśb 718, co było najniższą cyfrą podań za kilka lat ostatnich. Powody tak gwałtownego obniżenia się ilości podań widzi «Riecz» w polityce Szwarca.

⊙ Z ogródka biurokratycznego oryginalny kwiatek. Oto dyrekcya teatrów rządowych w Petersburgu zabroniła artystkom, które ukończyły szkołę baletu, wychodzić w przeciągu 3 lat za mąż.

⊙ Ministerstwo oświaty rozpoczęło prace przygotowawcze do projektowanego jednodniowego spisu szkół państwa. W tym celu ministerstwo zażądało od dyrektorów szkół ludowych kompletnych list szkół początkowych ze wskazaniem nazwy szkoły, jej adresu oraz liczby uczniów i nauczycieli w dniu 1 stycznia 1910 roku. Na dokonanie spisu wyasygnowano 50 tysięcy rubli.

⊙ W połowie sierpnia Stołypin wspólnie z ministrem rolnictwa udaje się na objazd gospodarstw zagrodowych w kilku guberniach.

⊙ Senator Leo Mechelin oświadczył korespondentowi «Daily News», że Finlandya ze spokojem oczekuje nadchodzących wypadków i pozostanie wierną konstytucyi. Sejm odmówi wyboru przedstawicieli do Dumy Państwowej.

Z różnych stron Finlandyi donoszą, że prowadzona jest usilna agitacya przeciwko wyborom do Dumy. Idea bojkotu została przychylnie przez społeczeństwo przyjęta.

Wystawa humańska.

Wobec zbliżającego się terminu otwarcia wystawy 26 b. m. na placu wystawowym, wyjątkowo odpowiednim dla celu wystawy, wre i kipi praca. Posiedzenia komitetu wykonawczego, wydzielonego z komitetu wystawowego, odbywają się często w składzie następującym: Prezes kom. wyst. p. Tadeusz Florkowski ze Skały, wiceprezes p. Józef Dunin z Segezyna, członkowie: p. Andrycz Kazimierz z Teplika, p. Bydłowski Aleksander z Jackowic, p. Maksymczyk Włodzimierz komis. włościański, p. Baron Mejendorf Juliusz z Tomaszówki, p. Narbutt Stanisław z Rohów, p. Safronow Michał dyr. szk. roln. w Zofijówce, p. Załutyński Adam adw. przys. z Humania.

Stale i nieprzerwanie czynni na wystawie: gospodarz komitetowy wyst. p. Józef Dunin, sekretarz wyst. p. Franciszek Serafinowicz, wyrobiony na wystawach w Winnicy, Płoskirowie, oraz budowniczy wyst. p. Arnold Jeger, wychowaniec szkół berlińskich.

Pawilony komitetowe i prywatne rosną jak na zaklęcie, komitetowe już prawie na ukończeniu, a więc:

1) Hodowli roślin (węgłem całkowicie kryty ze stołami do eksponatów.

2) Włościański (w stylu ukraińskim, przem. na bank włościański, biuro komisyi włościańskiej, eksponaty włościańskie).

3) Koni.

4) Bydła.

5) Drobnego przemysłu (rozm. 120 ar. dł. z 2 wejściami).

6) Sztuki (w stylu secesyjnym z oświetleniem górnem dookoła).

7) Kooperacyi (w stylu mieszano secesyjnym).

8) Mleczarstwa.

9) Maszyn (rozm. 100 ar. × 12 ar.).

10) Własny Tow. roln. hum.-lp. (w stylu trochę szwajcarskim).

11) Szkoły roln. humańskiej (w stylu szwajcarskim).

Ziemstwo zbudowało pawilon wydziału ogniowego, gdzie wystawia a) chatę włościańską ogniotrwałą b) warsztaty i maszyny do wyrobu dachówki, c) wiejski tabor ogniowy straży ochotniczej.

Wykonywa się:

12) trybuna z amfiteatrem (w stylu secesyjnym);

13) estrada (w stylu zakopańskim);

14) brama (w stylu ludowym);

15) kasa (w stylu secesyjnym).

Także budynki restauracyi i kawiarnia już są gotowe.

Ogrodnictwo przyozdabia wystawowe place, budynki klombami pracowitymi i gustownymi, a wielką zasługę położyła szkoła ogrodnicza humańska w tym kierunku.

Z pawilonów prywatnych wyróżnia się:

1) Pawilon prezesa hum. Tow. roln. p. Władysława Podhorskiego z Korżowej (w stylu gotycko-szwajcarskim; dekoracye wewnątrz secesyjne, przed pawilonem fontanna z klombem kwiatów, z drugiej zaś strony mały zwierzyniec sarn, ogrodzenie ze stuletników.

2) Pawilon cukrowni majdanieckiej (w stylu secesyjnym).

3) Pawilon księgarni polskiej (w stylu zakopiańskim).

4) Pawilon łódzkich fabryk sukna.

5) Pawilon browaru firmy Kostecki i Frenkel (w stylu secesyjnym).

6) Pawilon zakładu żelazno-betonowego p. Brzezenk w Kijowie.

7) Pawilon „Jedlicki i Pacocha" (z kafli).

Firmy: Erlanger, Elworty, Doliński, Trud, Terpiłowski i Glass, Henryk Szmidt, Bank z Humania i inne podążają w ślad z robotą pawilonów.

Zjazd gości zapowiada się nadzwyczaj liczny, ze wszystkich krajów państwa.

Rysan.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) Wawrzyńca M.
Jutro 11 (25) Zuzanny i Dygny.

Wschód słońca godz. 4 m. 58.
Zachód słońca godz 7 m. 09.
Długość dnia godz. 14 m. 11

— **Udogodnienie dla rolników.** Jedną z przeszkód w podejmowaniu z Państwowego Banku zaliczek zbożowych, była odległość od Kijowa, która stała na przeszkodzie wielu rolnikom. W celu usunięcia tej przeszkody Bank Państwowy uznał za stosowne wydelegować agentów banku na prowincyę, na czas operacyi zbożowych, w celu dokonywania ich przy kasach państwowych (kaznaczejstwach), w niektórych miastach powiatowych. Agenci Banku, na każde wezwanie obywateli, mają wyjeżdżać stamtąd bez zwłoki dla przyjmowania zboża na miejscu. W tych dniach urzędnicy kijowskiego oddziału Banku Państwa wyjadą do Kaniowa, Taraszczy, Humania i Czerkas.

— **Wydalanie urzędników.** Na mocy rozporządzenia ministerstwa komunikacyi otrzymali dymisyę w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich: pomocnik buchaltera służby drogowej p. Woyniłłowicz, pomocnik naczelnika kolei rz. r. st. S. Lamin i rewizor służby depô Worobjew. Jest to dalszy ciąg wydalań polaków i liberalnych urzędników pochodzenia rosyjskiego.

— **O mieszkania na wystawie humańskiej.** Od prezesa komitetu wystawy humańskiej, p. Władysława Podhorskiego, otrzymujemy pismo następujące: „Wobec krążących pogłosek o drożyźnie mieszkań podczas wystawy humańskiej, czuję się w obowiązku przedstawić tę kwestyę we właściwem świetle. Co się tyczy mieszkań w hotelach, oprócz hotelu „Francya", który rzeczywiście jest zupełnie zajęty i wyznaczył wygórowane ceny, w innych hotelach prawie wszystkie pokoje są wolne. Mieszkań prywatnych, zadeklarowanych w biurze, do wynajmu jest 448. w cenie od 50 kop. do 10 rb. za dobę".

— **Kara administracyjna.** Za trzymanie w księgarni książek, które uległy konfiskacie, p. Idzikowska skazana została w drodze administracyjnej na zapłacenie 500 rb. grzywny, lub w razie niezapłacenia na areszt 3 miesięczny.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj w kancelaryi uniwersytetu kijowskiego złożono około 150 podań o przyjęcie, oraz 2 na wydział farmaceutyczny od chrześcian, co daje możność przyjęcia jednego farmaceuty wyznania mojżeszowego. Od kandydatów na wolnych słuchaczy wpłynęło 15 podań.

Prośbę jednego z kandydatów żydów, który już w ciągu 2 lat napróżno stara się dostać do uniwersytetu i obecnie zwrócił się z tem do ministra, p. Szwarc przesłał do uznania rektora, zalecając postąpić według prawa.

Jak już donosiliśmy, żydzi, którzy ukończyli zakłady naukowe w innych okręgach, nie mogą liczyć na przyjęcie, chrześcijanie na pozostałe wakanse przyjmowani będą ze wszystkich okręgów.

W dniu dzisiejszym upływa ostatni termin składania podań o przyjęcie. Dziś również rozpocznie się zaliczanie w poczet studentów uniwersytetu. Przedewszystkiem rozpatrzone zostaną podania 290 chrześcian, którzy chcą wstąpić na wydział prawny.

— **Troska nacyonalistów o wybory.** Nacyonaliści kijowscy boją się wpływu żydów na nadchodzące wybory do rady miejskiej. Niedawno miejscowy klub nacyonalistów złożył gubernatorowi podanie, w którem między innemi pisze: „Za wolą Najjaśniejszego Pana, wyrażoną w punkcie XIV Najwyżej zatwierdzonej opinii Rady Państwa (11 czerwca 1902 r.), miasto Kijów zostało uwolnione od „dobroczynnego wpływu" (żydziłów autorów) na wybory i sprawy miejskie „potomków Izraela", usuniętych od udziału w wyborach do rady miejskiej". Pomimo to— mówi dalej podanie—w Kijowie ustalił się obyczaj, według którego towarzystwa i kompanie, posiadające przedsiębiorstwa I i II gildyi (banki, towarzystwa asekuracyjne, żeglugi i t. p.), zamieszczane są w listach wyborczych bez względu na to, kto są ich właściciele: chrześcianie, mahometanie, karaici czy żydzi, co daje im możność wysyłać pełnomocników na zebrania wyborcze i nietylko wywierać wpływ na wybory, lecz nawet być wybranymi na radnych. Z powyższych powodów klub nacyonalistów prosi naczelnika gubernii o wykreślenie z list wyborczych osób pochodzenia żydowskiego oraz należących do nich towarzystw i kompanii.

P. o. gubernatora kijowskiego zasięgnął w tym względzie informacyi od zarządu miejskiego, który odpowiedział, że zgodnie z uchwałą zarządu, do list wyborczych nie weszły tylko te towarzystwa i domy handlowe, które należą wyłącznie do żydów, mieszane zaś (złożone z chrześcian i żydów), oraz zaregestrowane w zarządzie miejskim towarzystwa i kompanie akcyjne, zostały wniesione do list wyborczych.

— **Wzlot balonu** Wczoraj o g. 11 zrana w obozie saperów odbył się pierwszy w Kijowie wzlot balonu „Omsk I".

Balon ten zbudowano w petersburskim parku aeronautycznym i jest własnością nowoutworzonej 7-ej kompanii lotników. Objętość jego równa się 640 sąż sześć.

Po niezbędnych przygotowaniach, w których brali czynny udział porucznicy 14 batalionu saperów Zamański i Zingel, balon wzniósł się w górę i poszybował w stronę północno-wschodnią.

Pilotem na balonie był porucznik Masłow 2, zaś porucznik Hartman badał przyrządy meteorologiczne.

Celem wzlotu były badania meteorologiczne.

Balon wzniósł się do wysokości $1\frac{1}{2}$ wiorsty; przypuszczają, że mógłby utrzymać się w powietrzu w przeciągu 5—6 godzin.

Po wylądowaniu oficerowie włożą balon do kosza i przyjadą dziś rano koleją, statkiem albo końmi, w zależności od miejsca wylądowania. Pogoda dopisuje wzlotowi.

— **Uroczyste zebranie** Onegdaj o g. 1 po poł. w sali klubu kupieckiego odbyło się uroczyste ogólne zebranie towarzystwa wzajemnej pomocy zecerów kijowskich z okazyi 20-letniej rocznicy założenia Towarzystwa oraz wprowadzenia w życie zmienionej ustawy. W sali klubu zebrało się około 300 osób, członków Towarzystwa i zaproszonych gości, między innymi obecny był prezes komitetu cenzury p. T. Florinskij, inspektor drukarń i prezes szkoły drukarskiej p. A. Nikolskij, p. W. Kulżenko i wielu innych.

Po nabożeństwie, odprawionem przez episkopa czehryńskiego Pawła, obrano na przewodniczącego zebrania inspektora drukarń p. Nikolskiego, poczem prezes Towarzystwa p. Grebenko odczytał krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności stowarzyszenia Po przemówieniach inspektora drukarń p. Nikolskiego i p. Kulżenki, zebranie zamknięto.

— **Przyjazd gubernatora.** W dniu dzisiejszym spodziewany jest powrót z Petersburga gubernatora kijowskiego, szambelana A. Giersa.

— **Budowa hal targowych.** Budowa hal targowych postępuje dość nierównomiernie. W obecnej chwili lewą stronę gmachu doprowadzono do połowy drugiego piętra, prawą zaś do antresoli. Front budynku posiadać będzie 9 obszernych sklepów, 3 wjazdy i 2 wejścia do restauracyi, położonej na pierwszem piętrze; półokrągłe boki i tył będą miały 22 sklepy. Na piętrze oprócz restauracyi mieścić się będzie kilka biur urzędowych. Wewnątrz gmachu, oprócz jatek, sklepów owocowych i t. p., urządzone będą baseny dla trzymania żywych ryb. Dach budynku zrobiony będzie ze szkła; sufit podtrzymywany będzie przez 16 olbrzymich słupów żelaznych, które, wobec ogromnej wagi, sprowadzane są częściowo i spojone zostaną na miejscu. Ściany wyłożone zostaną szlifowaną cegłą, zewnątrz zaś—sztucznym kamieniem. Do jesieni budynek ma być ukończony; w zimie prowadzone będą roboty około urządzenia wewnętrznego i wykończenia detali. Do użytku ogólnego hale targowe mają być oddane w jesieni roku przyszłego.

— **W sprawie przyłączenia Demijówki.** Jak donosiliśmy w zeszłym tygodniu, grono mieszkańców Demijówki zwróciło się do gubernatora kijowskiego z prośbą o przyłączenie przedmieścia Demijówki do miasta Kijowa. P. o. gubernatora zasięgnął w tym względzie opinii miejscowego sprawnika. Zdaniem tego ostatniego, przyłączenie Demijówki do miasta byłoby przedwczesne, gdyż Kijów dotychczas nie może doprowadzić do jakiego takiego porządku swych własnych dzielnic, położonych na krańcach miasta i taki sam los napewno spotkałby Demijówkę w razie przyłączenia jej do miasta.

— **Przyjazd naczelnika gł. zarz. gosp. miejsc.** P. o. prezydenta miasta d-r Burczak otrzymał wczoraj od naczelnika kraju gen.-ad. Trepowa telegram następującej treści: „Dnia 12 lub 13 sierpnia przyjedzie z Odesy do Kijowa naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej, ochmistrz Dworu Gerbel, w celu obejrzenia bruków i robót brukowych, oraz uregulowania kwestyi wodociągowej".

— **Należności miast.** Wobec niepomiernie rosnącej cyfry należności miast skarbowi państwa (suma ta już do 1 stycznia 1908 roku wynosiła 11,500,000 rb.), ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom i naczelnikom miast, aby zwracali baczną uwagę na wypłacanie tych należności w terminach oznaczonych, oraz do dnia 1 listopada r. b. przedstawili dane o ilości należnych skarbowi sum od każdego miasta.

— **Starania fryzyerów.** Właściciele miejscowych zakładów fryzyerskich zwrócili się do gubernatora z prośbą, aby im zezwolono pracować w swych zakładach od godz. 9-ej zrana do 9-ej wieczór; obecnie zakłady fryzyerskie otwarte są od godz. 8 zrana do 8 wieczór, co niekorzystnie odbija się tak na interesach właścicieli zakładów, jak i publiczności.

— **Ze spraw kolejowych.** Naczelnik materyalnej służby kolei Poł.-Zach. inżynier M. Pogrebinskij został wydelegowany do Petersburga na pierwszy zjazd przedstawicieli materyalnej służby wszystkich kolei. Takich zjazdów ma być kilka. Cel zjazdów wypracowanie planu reoganizacyi materyalnej służby na kolejach.

— **Z sądu wojennego.** Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpoczął rozpatrywać sprawę Gołtwienica, Danilenki, Kucza, Borula i Taraszyna, oskarżonych o wymordowanie rodziny Saliów w folw. Woikowiec, pow. romeńskiego. Dwóch oskarżonych wczoraj przyznało się do winy, poczem rozpoczęto badanie świadków. Wyrok spodziewany jest w dniu dzisiejszym. Treść sprawy podamy w numerze jutrzejszym.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono z objawami cholery 4 osoby; wyniki wczorajszej analizy bakteryologicznej stwierdziły 1 wypadek cholery, zmarła 1 osoba.

Ogółem pozostaje w szpitalu 20 chorych na cholerę i 17 na cholerynę.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wczoraj 2 chorych; zapomocą analizy stwierdzono cholerę w 2 wypadkach; wyzdrowiało 3 osoby; pozostaje w szpitalu 21 osób.

Do szpitala Żydowskiego wczoraj przywieziono 1 osobę; za pomocą analizy bakteryologicznej stwierdzono cholerę u 2 chorych; nie zmarł nikt, pozostaje w szpitalu 22 osoby.

Ogółem dotychczas stwierdzono za pomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 1138 osób, zmarło z nich 438.

— Według danych gubernialnego zarządu ziemskiego, w gubernii kijowskiej (oprócz m. Kijowa) od początku epidemii zachorowało na cholerę 2,830 osób, z których zmarło 1,109.

— Onegdaj w jednym z wagonów 4 klasy, odchodzącego z Kijowa o godz. 10 wiecz. pociągu № 31, zasłabł na cholerę podróżny Paweł Kruczkowski. Na stacyi Fastów wagon z chorym odczepiono od pociągu.

— ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM. Onegaj o godz. 10 min. 30 wieczór na stacyi «Żulany» idący z Kijowa pociąg IV klasy nr 31 przejechał stróża liniowego Filipa Jakowenkę, liczącego 50 lat. Jakowenko przesłużył w Żulanach 20 lat i jakim sposobem mógł wpaść pod pociąg doświadczony dróżnik—nie wiadomo.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Onegdaj około południa przy zbliżaniu się do stacyi «Browar» zdążającego z Kijowa pociągu osobowego nr 15 maszynista zauważył siedzące na torze kolejowym między szynami dziecko $1\frac{1}{2}$—2 letnie. Pociąg zatrzymano i dziecko zabrała pod swoją opiekę dróżniczka. Dziecko, widocznie, przyniesiono i umyślnie zostawiono na torze.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Właściciel fabryki wędlin J. Kronszewski (szosa Brzesko-Litowska 64) za antysanitarny stan fabryki skazany został przez p. o. gubernatora na 300 rb. grzywny, lub 3 miesiące aresztu. Za toż samo skazani zostali: fryzyer Aleksander Głaszczenko (Dmitrowska 24) na 50 rb. lub 2 tygodnie aresztu i fabrykant pierników J. Kuźmenko (Piotrowska 4) pierwszy na 50 rb., drugi na 25 rb., oraz dzierżawca domu pod nr 3 przy placu Bohdana Chmielnickiego J. Łysienko—na 100 rb. lub miesiąc aresztu. Oprócz tego za antysanitarny stan posesyi skazano 4 właścicieli domów po 50 rb. grzywny, 3—po 25 rb. i 1—na 20 rb.

— NAPAD NA POCIĄG. Wczoraj o godzinie 3 w nocy na dystansie «Elisawetgrad Znamenka» kolei Poł.-Zach. kilku rabusiów napadło na mieszany pociąg nr 31, składający się z towarowych i osobowych wagonów 4 klasy. Maszynista, zauważywszy ludzi, wskazujących do wagonów, zatrzymał pociąg, poczem napastnicy pozeskakiwali z wagonów i zaczęli uciekać w pole. Konduktorzy, goniąc za rabusiami, strzelali z rewolwerów; napastnicy, odpowiadając wystrzałami, zbiegli. Pociąg stał w polu pół godziny.

— GRABIEŻ. Onegdaj w nocy u pomnika św. Włodzimierza nieznani rabusie zrabowali Panasiukowi pieniądze i ubranie, następnie zbiegli.

— KRADZIEŻE. W domu nr 57 przy Aleksandrowskiej zapomocą dobranych kluczy okradziono mieszkanie Szichmana na 3 0 rb. Podejrzywanego o kradzież stróża Karnenkę ujęto. Z mieszkania Sołowiowej zrabowano srebro stołowe, ubranie i pieniądze. (Kerosinna 16). Przy ul. Iwanowskiej nr 61 skradziono paszporty małżonkom Dubniakom. Na placu Cesarskim skradziono u Paszkowa złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 250 rb. Policya zatrzymała podejrzanego o kradzież Andrejczykowa. Skradziono Wojciechowskiemu rzeczy, które zostawił na przechowanie u stróża domu nr 97 b przy ul. Włodzimierskiej.

— «PĄTNICZKA. Niejaki Kotlar dał w swoim domu przytułek pątniczce z Nieżyna A. Timczenkowej. Ta, odpłacając mu za gościnność, skradła mu 127 rb. i wiele rzeczy. Zaaresztowano ją i odebrano część skradzionych pieniędzy i rzeczy.

— ARESZTOWANIE DEZERTERA. Na ul. Żylańskiej zaaresztowano szeregowca Strebkowa, który w roku zeszłym zbiegł z 132 go pułku benderskiego.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj wieczorem przy Petrowskiej ul. nr 8 czeladnik Grządyński w kłótni rzucił się na szewca Dołgima i poranił go nożem. «Pogotowie» odwiozło rannego do szpitala Aleksandrowskiego. Czeladnika aresztowano.

— PRZEZ ZAZDROŚĆ. Na ul. Nieżygorskiej M. Pugaczewa w napadzie zazdrości oblała Sołobię kwasem siarczanem. Pugaczowę aresztowano.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W domu nr 11 przy ul. Batyjowej otruła się solą cukrową 17-letnia Marya P. «Pogotowie» uratowało desperatkę.

— ARESZTOWANIE ZABÓJCÓW. Wczoraj rewirowy Popow zatrzymał w Kijowie I. Tugaja i D. Borzenca, którzy w nocy na 7-go sierpnia zabili włościanina T. Tugaja we wsi Rostowicach. Zabójców oddano w ręce policyi powiatowej.

— MAKARON Z ROBAKAMI. Onegdaj dwaj żołnierze znaleźli robaki w makaronie, kupionym w sklepie spożywczym Bubnowa na Besarabce. Makaron wręczono lekarzowi sanitarnemu.

— MIĘDZY «GRACZAMI W TOTALIZATORA». 8 sierpnia na hipodromie peczerskim podczas-

wyścigów zatrzymano Bilkina, który podczas gry w totalizatora oszukiwał swoich wspólników. Poza placem wyścigowym zatrzymano Iszczenkę, który zbierał pieniądze na składki w totalizatorze pokątnym.

— SILNY GRAD. Dnia 7 sierpnia o godz. 5-ej zrana pasażerski pociąg nr 8, który o godz. 1 m. 40 po południu wyszedł z Odesy do Kijowa, zmuszony był zatrzymać się nad blizko stacyi Birzuły Poł. Zach. kolei, a to z powodu silnego gradu. Grad padał około 14 minut i wybił kilka szyb w wagonach. Niektóre ziarnka gradu ważyły $\frac{1}{2}$ funta. Pociąg stał 11 minut.

— ULEWA. W nocy 8 sierpnia w okolicach stacyi «Lipkowe» nowosielickiej linii kolei Poł.-Zach. spadła ulewa. Strumienie wody mułem i kamieniami zaniosły 7 towarowych wagonów na zapasowych torach stacyi Lipkany i kilkanaście sążni toru głównego, wskutek czego ruch zatrzymano na kilka godzin.

— PANAMA W OKRĘGU KOMUNIKACYI. Wczoraj sędzia śledczy do spraw na ważniejszych Fenenko przeglądał w banku Zjednoczonym dokumenty, które tam trzymali inż. Rajcher, Kohan i inni dostawcy okręgu komunikacyi, u których onegdaj dokonano rewizyi.

— ARESZTOWANIE EPSZTEJNA. Wczoraj przed gmachem ratusza aresztowano znanego złodzieja Epsztejna.

— ZAJŚCIE W PARKU. Wczoraj w parku Mikołajowskim aresztowany został i przyprowadzony do cyrkułu starokijowskiego młody ks. W. Urusow (ul. M.-Włodzimierska 84). Ks. Urusowa aresztowano za nieprzyzwoite i nietaktowne zachowanie się w parku. Był on w stanie mocnego podchmielenia. Po sporządzeniu protokółu książę został wypuszczony na wolność.

KRONIKA POLSKA.

— **Stanowisko prawników polskich.** Na czwartym zjeździe prawników i ekonomistów polskich, w roku 1906, uchwalono starać się o utworzenie odrębnej grupy polskiej w międzynarodowem Zjednoczeniu kryminalistów. Taką grupę posiada już nawet Chorwacya.

W zeszłym tygodniu odbył się jedenasty kongres Zjednoczenia w Brukselli i przytem — jak donosi „Gazeta sądowa" (Nr. 33) — dowiedziano się, że zarząd Zjednoczenia nie uwzględnił wniosku prawników polskich. Głównym przeciwnikiem odrębnej grupy polskiej okazał się prezes zarządu, belgijczyk, prof. Adolf Prins. Natomiast popierał wniosek polski rzecznik wolnomyślnych prawników niemieckich, prof. Liszt z Berlina. Większość jednak członków zarządu, złożona z belgów, holendrów i niemców, podzielła zdania swego prezesa. Francuskich zaś członków zarządu wcale o zdanie w tej sprawie nie zapytano.

Jednocześnie „Gazeta sądowa" zawiadamia, że inne, bardzo poważne i rozgałęzione w Europie stowarzyszenie kryminalistów, „Société générale des prisons", w Paryżu, wyraziło chęć i gotowość utworzenia w swem łonie odrębnej grupy prawników polskich.

— **Z ruchu wydawniczego.** Ukazał się VIII zeszyt «Wsi ilustrowanej». Na treść zeszytu złożyły się prace: artykuł wstępny «Nie dajmy ziemi», «U źródeł Grunwaldu» Hodiego, «Wieś w dziejach polskiej» Jeske-Choińskiego, opisy krajoznawcze ze stron Sieradzkich J. Kobierzyckiego i St. Grevego, obrazek myśliwski «Dzień o kaczki», szereg poezyi i dalszy ciąg powieści Tadeusza Jaroszyńskiego «Dobra krew». Wśród ilustracyi wyróżniają się zdjęcia fotograficzne z uroczystości grunwaldzkich w Krakowie, amatorskie zdjęcia zbóż i cały szereg pięknych widoków z Ziemi Sieradzkiej oraz z Litwy.

— **Smutne...** Z Wilna przenosi się do Petersburga antykwaryusz Łazarz Aronsohn.

Z tego powodu pisze «Goniec wil.»:

Pan A., z zawodu dentysta, dużą praktyką cieszący się niegdyś, w ostatnich dziesięciu latach jął nieco zaniedbywać swój fach, bo—ukochał antykwarstwo. Zbierał z początku głównie stare srebro, biżuteryę, porcelanę, tabakierki — których posiadał cenną niezmiernie kolekcyę — rzeczy zaś polskich prawie nie zbierał.

Gdy jednak zapoznał się ze stosunkami miejscowemi, przekonał się, że na Litwie (oczywiście nie wyłączając Wilna) mnóstwo przedmiotów wielkiej wagi artystycznej i pamiątkowej w pewnej pozostaje poniewierce, że wiele z tego łatwo wyłowić z domów polskich i na tem nie stracić... Zwłaszcza szybko się przekonał, jak spuściznę po ojcach swych, dziadach i mężach lekko cenią nasze niewiasty. Ot, za małe pieniądze i często chętniej obcym, niż swoim, odstępują one — radę — zabytki, które cenili, kochali, gromadzili ich mężowie, ojcowie — ale nie zdążyli jeszcze tak rozporządzić niemi, żeby przeszły te zabytki w ręce polskie drogą daru czy sprzedaży.

W jego salonie widziało się i piękny portret biskupa katolickiego (mianowicie znanego Jakóba Dederki z Mińska), niezły konterfekt Skargi i t. p., w gabinecie — miniaturę prześliczną generała Kossakowskiego i w. in. polaków znakomitych, nawet przepyszny kolorowany sztych T. Kościuszki z T. Martin'a (postać współleżąca), puhary i tabakierki i srebrne naczynia krajowego artystycznego wyrobu z XVII i XVIII wieku, słynne polskie łyżki srebrne i t. p.

Oczywiście, niejedno teraz przed wyjazdem z Wilna p. Łazarz Ludowicz Aronsohn sprzedał bez straty. Zarabiał na ogół sporo, wyławiał szybko cenne rzeczy. A dziwił się zawsze, że w domach polskich tak mało cenią nawet rodzinne pamiątki...

Smutny to obrazek.

— **Wypadek w Tatrach.** Przed kilku dniami wybrało się na Giewont 3 studentów gimnazyum polskiego ze Stryja drogą od strony Kuźnic. Po wyjściu na szczyt jeden z uczestników uczeń VIII klasy, nazwiskiem Majer, syn radcy sądowego ze Stryja, prawdopodobnie wskutek stracenia równowagi, runął w przepaść, przyczem odniósł pęknięcie czaszki długości 11 ctm. i inne kontuzye na całem ciele.

Zawezwane telefonem z Kuźnic pogotowie ratunkowe wyruszyło pod dowództwem pp. Zarnskiego i Bednarskiego na miejsce wypadku. Majera, który leżał bezprzytomny, złożono na noszach i ostrożnie przeniesiono do Kuźnic do sanatoryum d-ra Gawlika, dyrektora szpitala powszechnego w Zakopanem. Stan młodzieńca jest prawie beznadziejny.

KRONIKA EKONOMICZNA.

W sprawie przewozu owoców. W związku z zamieszczonymi na szpaltach naszego pisma artykułami p. Władysława Jankowskiego w sprawie zbytu owoców, podajemy treść mało komu zapewne znanego okólnika zarządu kolei żelaznych, dotyczącego przewozu owoców.

Jak donosiliśmy w swoim czasie, od dnia 1 maja na kolejach żelaznych wprowadzono specyalne wagony ogrzewane do przewożenia owoców i jagód. Obecnie główny zarząd kolei żelaznych wydał okólnik, na mocy którego, przy wysyłaniu owoców i jagód wagonami z kolei Południowo Zachodnich, Południowych i Ekaterynińskiej do Warszawy, Petersburga i Moskwy, a także z kolei Syzrańsko-Wiaziemskiej i Samarsko-Ziatoustowskiej na Syberyę, wyłącznie kolejami rządowemi, zezwala się na częściowe wyładowywanie tych produktów na stacyach pośrednich, przyczem w takim razie każdy wagon powinien posiadać swój specyalny frachtu do stacyi końcowej z adnotacyą wysyłającego, iż życzy sobie wyładowywać towar po drodze częściowo. Przewożenie owoców z częściowem wyładowywaniem dozwolone jest tylko przy wysyłaniu ładunku na okaziciela. Przy każdym wagonie musi być dozorca, do obowiązku którego należy wyładowywanie towaru na stacyach.

Wyładowywanie może się odbywać tylko na stacyach, na których pociąg zatrzymuje się nie mniej, niż 10 minut. Opłata za przewóz owoców w specyalnych wagonach ogrzewanych, pobierana jest według osobnej taryfy, przy wysyłaniu i dunku razem z opłatami dodatkowemi.

Kampania zbożowa. Nadzieje, jakie żywiono z wiosną i w początkach lata r. b. na obfity i dobry urodzaj, nie sprawdziły się w dostatecznej mierze. Obecnie wiadomo, iż urodzaj ten jest nader różnorodny i o 30% mniejszy, niż w roku zeszłym. Ogólna ilość wywozu zboża również spodziewana jest mniejsza, niż podczas kampanii zeszłorocznej. Pomimo to, zdaniem miejscowych sfer handlowych, należy przypuszczać, że w jesieni nastąpi bardzo znaczne zapotrzebowanie zboża rosyjskiego i rozmiary wywozu i co za tem idzie, przewozu zboża kolejami dorównają zeszłorocznym.

Przypuszczenie to opiera się na wiadomościach o nieosobliwych rezultatach urodzajów w niektórych krajach Zachodniej Europy, zwłaszcza we Francyi i Anglii a po części i w Niemczech; kraje te bezwarunkowo potrzebować będą więcej zboża, niż w roku zeszłym; o ile zaś stosunkowo znaczny w porównaniu z rokiem ubiegłym niedobór w Rosyi zostanie pokryty obfitym urodzajem w Rumunii i Austro-Węgrzech, to niedobór pszenicy i kukurydzy w Ameryce Półn. nie będzie czem wypełnić do czasu wyjaśnienia się rezultatów w krajach południowej półkuli. Do tego czasu główny popyt zwróci się ku Rosyi, i dlatego byłoby nader pożądanem możliwie wykorzystać sprzyjającą konjunkturę rynków, jaka może wytworzyć się w jesieni, zwłaszcza gdyby niepomyślne wiadomości o urodzajach w Północnej Ameryce zostały ostatecznie potwierdzone.

Opierając się na powyższych obliczeniach, niektóre komitety giełdowe i komitety rejonowe zwróciły się do ministerstwa komunikacyi, wskazując na potrzebę przedsięwzięcia w roku bieżącym, za przykładem lat ostatnich, wszelkich możliwych środków w celu uregulowania przewozu ładunków zbożowych i uniknięcia zaległości.

Wyścigi kłusaków.

—ooo—

Dzień dwudziesty.—Niedziela 8 sierpnia. Pogoda. Loże przepełnione. Gra w totalizatora bardzo ożywiona. Ulubieniec publiczności »Chochoł—Udałoj« poniósł w Kijowie po raz pierwszy porażkę.

Bieg 1-szy—przedbieg wyścigu im. W. Suchomlinowa. Nagroda 500 rb. dla 3 latków. Dystans 1 w., jedyny zapaśnik »Chołodnyj«—M. Toropowa-Biełozierowa przebył dystans spacerem w 1 m. 51 s.

Bieg II.—2-gi przedbieg wyścigu im. W. A. Suchomlinowa. Nagroda 500 rb. dla 4-letków.—Dystans 1 w. I do tego biegu zapisany był jeden koń—»Kot« W. Butowicza, który minął celownik w 1 m. 44$\frac{3}{4}$ s.

Bieg III ci—500 rb.—1$\frac{1}{2}$ w. 1) »Sfinks« — K. Tereszczenki—2 m. 26$\frac{3}{4}$ s., 2) »Baryńka«—E. Antonowej—2 m. 28$\frac{3}{4}$ s., 3) »Magnit«—»M. W.«

Za »Baryńkę« totalizator wypłacał 112 rb.

Bieg IV-ty—300 rb.—1$\frac{1}{2}$ w. 1) »Czagrawa«—L. Sawenko—2 m. 29$\frac{3}{4}$ s., 2) »Sireń«—P. Michajłowa—2 m. 30$\frac{1}{4}$ s., 3) i 4) »Ryś« P. Romanowskiego i »Ucha« P. Czerniawskiego 2 m. 33 s.

Za »Rysia«—płacił totalizator 282 rb.

Bieg V-ty—400 rb 1$\frac{1}{2}$ w. 1) »Lemech II«—S. Bojko—2 m. 27$\frac{3}{4}$ s., 2) »Raskat«—K. Tereszczenki«—2 m. 27$\frac{3}{4}$ s., o głowę, 2) »Romeo« — W. Burta 2 m. 29$\frac{1}{4}$ sek.

Totalizator za »Lemecha« wypłacał—79 rb.

Bez miejsca: »Kudejarczyk«—A. Puryka, »Igrunja«—W. Pisarewej i »Zdannaja«—A. Sewriukowa.

Bieg VI-ty—250 rb. 1$\frac{1}{2}$ w. 1) »Gospodin«—W. Werakso—2 m. 31$\frac{3}{4}$ s., 2) »Winownik«—A. Sołncewa—2 m. 34$\frac{3}{4}$ s., 3) »Zaricz«—T. Sarsina—2 m. 35$\frac{1}{2}$ s.

Bez miejsca »Surprise« T. Potockiego i »Kartinka« P. Michajłowa.

Bieg VIII-my - 3 ci przedbieg wyścigu im. W. Suchomlinowa.

Nagroda 500 rub. dla koni starszych. — Dystans 1 w. 1) «Urna» — J. Babskiego — 1 min. 30$\frac{1}{2}$ sek. 2) «Chochoł Udałoj» — M. Sapunowa — 1 m. 31$\frac{1}{2}$ s. 3) «Jedinstwiennyj»—W. Pisarewej. Bez miejsca: «Statnyj» p. Girni.

Bieg VIII — 350 rb. — 3 w. 1) «Pifja» — M. Kaczałowa — 5 m. 15$\frac{3}{4}$ sek. 2) «Markiz» — B. Wernera — 5 m. 18$\frac{1}{4}$ sek. 3) «Teleskop» — D. Trofimowicza. Bez miejsca: «Swirepyj» — A. Sewrinkowa.

Bieg IX — 500 rub. — 1$\frac{1}{2}$ w. 1) «Czagrawa»— L. Sawenki — 2 min. 29$\frac{3}{4}$ sek. 2) i 3) «Oksana» — J. Butowicza i «Żdannaja» — A. Sewrinkowa — 2 m. 29$\frac{3}{4}$ s. Bez miejsca: «Snariad» — M. Ejbera, «Ninnia» — W. Werakso, «Tołmacz»—T. Potockiego i «Galilea» — W. Butowicza.

Bieg X Finał wyścigu im. W. Suchomlinowa. Nagroda 2.500 rub. Biorą udział wszystkie konie z przedbiegów. Dystans 1 w. 1) «Urna» — J. Babskiego — 1 m. 30$\frac{3}{4}$ sek. 2) i 3) «Chochoł-Udałoj» — M. Sajnnowa i «Chołodnyj» — M. Taranowa-Biełozierowa — 1 m. 31 s. — głowa w głowę. Bez miejsca: «Statnyj» — p. Girni, «Jedinstwennyj» - W. Pisarewoj i «Kot» — W. Butowicza

Bieg XI — 650 rub. — 1$\frac{1}{2}$ w. 1) «Strogij» — M. Siergiejewa — 2 m. 24 s. 2) «Nowik» — M. Andriankina — 2 m. 24$\frac{1}{2}$ s. 3) «Kara Dżigit» — S. Bojko — 2 m. 25$\frac{1}{2}$ s Bez miejsca: «Zamiot» — A. Kotikowa, «Posył» — W. Przewalskiego, «Kaljan» — W. Butowicza i «Śmiercz II» — J. Babskiego.

Totalizator za «Strogij» wypłacał 104 rub.

Bieg XII — Handicap 300 rb. — 1 w. 1) «Popryszczyna» — M. Wachramiejewa — 1 min. 39 sek. (5$\frac{1}{4}$ sek. for) 2) «Zanos» — M. i M. Szczekinów — 1 m. 4$\frac{1}{2}$ sek. (1$\frac{1}{2}$ sek. for). 3) «Undina» — M. Andriankina — 1 m. 41$\frac{3}{4}$ sek. (scratsch). Bez miejsca: «Kapla» — M. Korolkowa, «Tuna» — J. Babskiego, «Niedotica II» — W. Werakso, «Lilja» — E Antonowej

Następne wyścigi we czwartek dnia 12 sierpnia.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Okólnik gubernatora.

Warszawa. — Gubernator lubelski Mienkin rozesłał do stowarzyszeń polskich okólnik o konieczności używania języka rosyjskiego w biurowości wszystkich stowarzyszeń polskich. Stowarzyszenia posiadają jedynie prawo równoległego przekładu tekstu rosyjskiego na język polski.

Konkurs.

Petersburg — Do konkursu na projekt pomnika, mającego stanąć w Kostromie dla upamiętnienia 300-letniej rocznicy panowania Domu Romanowych, dopuszczeni będą tylko poddani rosyjscy. Koszt pomnika wyniesie 500,000 rb.

Zabójstwo dowódcy pułku.

Petersburg. — W związku ze sprawą zamordowania w 1908 r. podczas manewrów dowódcy 4 go pułku finlandzkiego, Gruziewicza, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej: kapitan Fiodorow, porucznik Ekel, oraz 11 szeregowców. Śledztwo wykazało, że zabójstwo popełnione zostało na tle politycznem.

Żeński Instytut lekarski.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty pozwoliło na otwarcie w Charkowie pierwszych dwu kursów żeńskiego instytutu medycznego.

Różne.

Petersburg. — Zarząd związku narodu rosyjskiego wytoczył Dubrowinowi sprawę o potwarz za wydrukowanie listu, w którym oskarża zarząd o organizowanie zamachu na jego życie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Warszawa.—Przyjechał tu doktór Eggers, który odbył podróż po Rosyi w celu obejrzenia instytucyi trzeźwości.

Omsk.—Zarządzona została rewizya senatorska u urzędników kolei Syberyjskiej oraz znaczniejszych dostawców i przedsiębiorców wzdłuż całej linii od Omska do Czelabińska i Irkucka.

Petersburg.—Komisya przeciwdżumowa wyznaczyła do rozporządzenia prof. Rejna 30 tys. rub. na wsparcie dla instytucyi prowincyonalnych, walczących z cholerą w południowym okręgu górniczym.

Petersburg. — Sterowiec „Lebied'" poszybował nad wsią Chaluzi do stacyi „Sredniaja Rogatka"—szybkość lotu wynosiła 35 wiorst na godzinę.

Petersburg.—Na aerodromie gatczyńskim wzniósł jako pasażer na płaszczyznowcu dowódca wojsk odeskich generał Kaulbars.

Pilot Lebiediew dokonał pięciominutowego wzlotu na aeroplanie „Rosya", zbudowanym w Rosyi.

Niżni-Nowogród.—W wyścigu automobilowym urządzonym na dystansie jednowiorstowym przez moskiewskie towarzystwo automobilistów wzięło udział 16 maszyn. Nagrody za chyżość wzięli Donier (Mercedes), Walenski (Bentz), Müller (Cherness), Marck (Germain), Stookan (Bentz), Natruskin (Fiat), Ponirowkin (Lorrain), Cotambes (Effet), Zemliczka (Berliez).

Na hipodromie jarmarcznym odbyły się wyścigi konne o nagrodę jarmarku niżegorodzkiego, wynoszącą 20 tys. rb. Do wyścigu trzechwiorstowego stanęło 11 koni. Pierwszy przybył w 14 min. 47 sek. „Angrain" Ikonnikowa, ze stajni Woroncowa Daszkowa.

Odesa.—W sądzie wojenno okręgowym rozpoczęła się sprawa dziesięciu osób, oskarżonych o owładnięcie przemocą parostatkiem „Sofia", aresztowanie załogi i pasażerów, i zrabowanie płatnikowi rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego 50,000 rubli. Powołano 100 świadków. Sprawa potrwa 3 dni.

Ufa. — W sześciu wsiach pożar zniszczył 75 zagród włościańskich wraz z całym dobytkiem. W płomieniach zginęła dziewczynka.

Aleksandrowsk Gruszewsk. — Pewien robotnik, zatrudniony w kopalniach węgla, przywiązawszy do siebie kilka naboi dynamitowych, wysadził się w powietrze. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Petersburg. — Niewykryci złoczyńcy ograbili cerkiew św. Serafima Sarowskiego, położoną w pobliżu wsi Wołynkina.

Odesa. — Przybyły tutaj w związku z projektowanem przerobieniem portu wiceminister handlu, Miller, zwiedził port, szczegółowo zbadał jego urządzenia, oglądał miejsce projektowanego portu zbożowego, rozważał braki techniczne projektu, oraz zapoznał się ze sprawą kontroli zboża.

Wieczorem na cześć wiceministra odbył się bankiet.

Odesa.—W wojskowej szkole awiatycznej podczas wzlotów na aeroplanie systemu Bleriota spadł z nieznacznej wysokości kapitan Prochnickij. Aeroplan został silnie uszkodzony. Awiator odniósł lekkie obrażenia.

Radom.—Ilość wsi nawiedzonych przez jaszczur dosięga 177. Epidemia zmniejsza się.

Ekaterynodar. — W sądzie wojennym rozpoczęła się sprawa 68 anarchistów-komunistów, którzy dokonali w 1907 r. szeregu grabieży i morderstw w okręgu kubańskim. W liczbie oskarżonych znajduje się miejscowy lekarz Meerowicz.

Biała Cerkiew. — Kierowany przez palacza samochód Władysława hr. Branickiego najechał na powóz misyonarza kijowskiego, duchownego Potiechina. Przestraszone konie poniosły, wskutek czego powóz zawadził o słup telegraficzny. Duchowny Potiechin wraz z żoną zostali wyrzuceni na bruk. Żona duchownego została mocno potłuczoną i życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

Petersburg.—W ciągu doby w mieście zachorowało na cholerę 49 osób, zmarło 30, pozostaje chorych 675. Na przedmieściach zachorowało 5, zmarła 1, pozostaje chorych 42 osoby.

Châlon-sur-Saône. — Podczas poświęcenia pomnika, wzniesionego na cześć zamordowanego w Maroku przez fanatycznych tubylców d-ra Mochana, przemawiał minister Pichon.

Mówca zaznaczył, że śmierć d-ra Mochana dała Francyi sposobność do wykazania wobec Afryki swej potęgi i, nie dopuszczając innych mocarstw do mieszania się w swe sprawy, wypełnienia w Maroku przyjętych przez Francyę zobowiązań. Minister wspomniał o odniesionych w Maroku przez wojska francuskie zwycięstwach i o zaszłych w tym czasie nieporozumieniach międzynarodowych, które nietylko stały na przeszkodzie polityce francuskiej, ale mogły przyczynić się do zakłócenia pokoju europejskiego.

Obecnie nastąpił okres pojednawczy w polityce międzynarodowej. Potrzeba — powiedział Pichon—w sposób pokojowy dalej prowadzić rozpoczęte dzieło. Jesteśmy przeciwnikami wszelkich awantur wojennych; nasza taktowna polityka sprawiła, iż dyplomaci nasi cieszą się ogólnem zaufaniem. Nie godzą się na nasz program tylko ci, którzy nie chcą uznać naszej tradycyjnej polityki afrykańskiej, lub zarzucają jej zbyteczną ostrożność, albo ci, którzy obawiają się, że teren naszych wpływów w Afryce rozszerzy się pomimo naszej woli. Ale program nasz opiera się na gruncie realnym, i odpowiada naszym żądaniom.

W końcu minister oświadczył, że bez wahania prowadzić będzie nadal dotychczasową politykę.

Przed poświęceniem pomnika Pichon brał udział w bankiecie, na którym wystąpił z mową polityczną. Minister wyraził się z uznaniem o polityce radykałów i zaznaczył, że potęga wojenna Francyi, w interesie pokoju, powinna pozostać nienaruszoną.

Belgrad. — W celu uczczenia pamięci zabitego wojewody Sokołowicza, odbyła się tutaj manifestacya żałobna. Brali w niej udział przedstawiciele różnych związków, zamieszkali tu serbowie z Macedonii i wielu mieszkańców miasta. Wypowiedziano szereg mów, w których podnoszono ciężkie położenie serbów macedońskich. Biorący udział w manifestacyi serbowie złożyli przysięgę, iż pomszczą śmierć wojewody.

Ateny.—Wybory do zgromadzenia narodowego minęły spokojnie. Ostateczne rezultaty wyborów zostaną ogłoszone w dniu dzisiejszym.

Ateny.—Gazety tutejsze donoszą, iż żołnierze tureccy wtargnęli do jednego z greckich klasztorów na górze Athos, pobili 2 zakonników i wywieźli ich do Salonik. Wśród zakonników panuje silne wzburzenie.

Tokio. — W pobliżu Korei rozbił się pancernik angielski. Na pomoc wyruszyły statki japońskie.

Rzym. — W Trani zaregestrowano 9 nowych wypadków cholery, z tych pięć śmiertelnych. W Adryi, Barletto i w Carignole zachorowało na cholerę 7 osób, zmarło — 6.

Friedrichshafen. — „Zeppelin Nr. 6" o godzinie 5 minut 50 wyruszył do Baden-Badenu. O godzinie 10 przeleciał nad Offenbergiem; a o 10 i pół opuścił się w Baden-Badenie.

Bukareszt. — Przybył turecki minister oświaty z grupą profesorów i studentów uniwersytetu konstantynopolitańskiego.

Przyjmowany był przez ministra oświaty i wyznań Hareta. Miasto udekorowane flagami.

New-York. — Z Nowego Orleanu telegrafują do New-Yorku, że prezydent rzeczypospolitej Nicaragua, Madris, złożył swój urząd i zbiegł z rodziną.

Następcą jego został Estradas, brat wodza powstańców.

Frankfurt nad Menem. — Awiatorzy Lachner, Lindpaintner i Jeannin wyruszyli do Mannheimu. Jeannin po upływie 1$\frac{3}{4}$ g. opuścił się w Mannheimie. — Lachner po 4 godzinach 22 minutach wylądował w Menie. — Lindpaintner zmuszony był z powodu zepsucia się motoru wylądować w Offenheimie. Po dokonaniu naprawy powrócił do Frankfurtu, gdzie na wysokości 200 metrów manewrował nad placem aeronautycznym.

Cetynia.—Przybyłemu dostojnemu carowi Ferdynandowi zgotowano uroczyste przyjęcie. Tłumy ludu witały cara okrzykami „hura".

Car Ferdynand przybył do pałacu, gdzie oczekiwali nań ministrowie, wyżsi dygnitarze, posłowie do skupczyny i oficerowie. Orkiestra wykonała hymn bułgarski. Po przywitaniu się z księciem i rewii wojska car udał się do domu misyi bułgarskiej.

Cetynia. — W pałacu książęcym odbył się obiad wydany na cześć cara Ferdynanda; brali w nim udział członkowie rodziny księcia, ministrowie, poseł bułgarski, oraz świty wojskowe obu panujących.

Książę, wznosząc toast, dziękował carowi za przybycie a następnie wspominał o szczerej przyjaźni, jaka go łączy z wysokim gościem i wyraził swą radość z powodu wstąpienia jego na tron bułgarski, co dokonanem zostało dzięki pomocy opiekuńczej Rosyi i patryotyzmowi młodego i energicznego narodu bułgarskiego.

W końcu książę wychylił kielich za zdrowie cara, małżonki jego Eleonory, całej rodziny carskiej i narodu bułgarskiego. Odpowiadając na toast księcia, car Ferdynand oświadczył, że przybył do Cetynii w celu złożenia księciu życzeń w 50-ą rocznicę jego panowania. Dziękując za wyrażone przez księcia uczucia przyjaźni, car wychylił kielich za zdrowie księcia i jego małżonki, całej rodziny książęcej i dumnej Czarnogóry.

Giełda Petersburska.

Dn. 9 sierpnia 1910 r.

4% Renta Państwowa	93$\frac{3}{4}$
4$\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4$\frac{1}{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	91$\frac{5}{8}$
5% pożycz. prem. 1864 r.	488
5% " " 1866 r.	387
5% obl. prem. Szlach. Banku	336$\frac{1}{2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	522
" Petersb. Dyskont.-Pożycz.	521
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	412
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	151
" Briańsk. Fab. Szyn	124$\frac{1}{2}$
" Poł.-Wsch. kol. żel.	244
" Putiłowsk.	156
" Bakinsk. T-wa Naftow.	295
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	730
" Ros. Tow. kopalni złota	—
" Koł. fabr. maszyn	227$\frac{1}{2}$
" M. K. Wor. kol.	475
" „Hartman"	243
5% pożyczka 1905 r.	104
5% " 1906 r.	103$\frac{3}{4}$
5% świadectwa włościańskie	99$\frac{3}{4}$
5% pożyczka 1908 r.	104

Usposobienie z walorami państwowymi mocne, w zapotrzebowaniu renta i prywatne hipoteczne; z papierami dywidendowymi pod wpływem realizacyi ku końcowi giełdy mocniejsze; z premiówkami ku końcowi giełdy słabsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 9-go sierpnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.45
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4$\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.50
	4% renta państwowa 1894 r.	93.50
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.55
	Dyskonto prywatne	3$\frac{3}{8}$%
	Usposobienie powściągliwe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	263.25
	Cena najwyższa	268.25
	4% renta państwowa 1894 r.	94.00
	4$\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	100.70
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.45
	Dyskonto prywatne	2$\frac{7}{16}$%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
	4$\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	100$\frac{1}{4}$
	Usposobienie spokojne.	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4$\frac{1}{2}$% " " 1909 r.	—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk. Usposobienie stałe. Żyto w nat. $\frac{117}{120}$ zoł. 630—670 kop.; owies nadwołżański 355-365 kop.; kamski 340-350 kop. Kasza gryczana 10,50—10,60 kop. Groch pastewny 8.30 kop. Mąka żytnia nadwołżańska 7,50—7,75 kop.; mąka żytnia kamska 7,00—7,20 kop.; mąka pszenna 10 rb.—10 rb. 75 kop.

Symbirsk. Żyto w nat. [illegible] zoł. 60—63 kop.

Odesa. Usposobienie ospałe. Pszenica ulka 100 kop.; żyto 70 kop.; owies zwyczajny 73 kop.; jęczmień zwyczajny pastewny 60 kop.; kukurydza 74 kop.

Libawa. Usposobienie słabsze. Owies biały zwyczajny 69—70 kop.; owies czarny 71$\frac{1}{2}$ kop.

Berlin. Usposobienie z pszenicą niezupełnie stałe na termin bliższy 197$\frac{1}{4}$ mar., na termin dalszy 199$\frac{3}{4}$ mar. Usposobienie z żytem mocne. Na termin bliższy 151 mar.; na termin dalszy 156$\frac{1}{2}$ mar. Usposobienie z owsem spokojne. Na termin bliższy 152$\frac{1}{4}$ mar., na termin dalszy 155$\frac{3}{4}$ mar.

Jelec. Usposobienie z pszenicą i żytem mocne. Pszenica girka 1,09 kop., żyto 69 kop.; owies targowy 46 kop.; folwarczny 58 kop. Pszono 1,05 kop.

ROZMAITOSCI.

W celu przedłużenia życia ludzkiego. D-r A. Lorand, wychodząc z założenia, że człowiek rozsądnie postępujący może dożyć 100 lat, podaje w dziele swem świeżo wydanem: »*La Vieillesse, moyens de la prévenir et de la combattre*«, następujące przepisy, mogące wpłynąć skutecznie na przedłużenie życia ludzkiego:

1) Żyć w powietrzu świeżem, zdrowem i wystawionem na działanie słońca.
2) Mięsa jadać niewiele i tylko raz dziennie, natomiast więcej mleka, jaj, chleba i kaszy, świeżych jarzyn, masła, sera i owoców.
3) Codzień się kąpać.
4) Starać się o codzienne zupełne wypróżnienie przewodu pokarmowego.
5) Kłaść się spać wcześnie.
6) Spać przy oknie otwartem.
7) Unikać wszelkich wzruszeń i zmartwień.
8) Dużo chodzić.
9) Nie pić wcale ani wódki, ani wina, ani piwa.
10) Nie palić tytuniu.

O piękności kobiecej. Pytano niedawno Augusta Rodin, czy kobiety współczesne są mniej piękne od kobiet dawnych czasów? Znakomity rzeźbiarz francuski odpowiedział na to, że obecnie kobiety są o wiele piękniejsze, niż przed wiekami, lecz, że natomiast artyści zatracili zmysł piękna.

Jedno z czasopism angielskich podjęło ten temat i wezwało malarzy angielskich do wypowiedzenia się w tym względzie. Pejzażysta sir Alfred East podziela zdanie Rodina; twierdzi, że kobiety współczesne są o wiele piękniejsze od starożytnych i średniowiecznych, co zresztą jest zrozumiałem, gdyż obecnie ludzie kładą większy nacisk na ćwiczenie i pielęgnowanie ciała, co sprzyja piękności fizycznej.

Portrecista John Collier wyłuszcza, że wynalazek fotografii stał się probierzem piękności kobiecej, bo utrwala ją pewniej i dokładniej od pędzla artystów, którzy upiększali nieraz swe modele. Inny malarz angielski przekłada, że gdy cały świat drogą ewolucyi dąży do udoskonalenia, piękność kobieca nie może być w zaniku.

Znaną jest zresztą próba, dokonana przez jedno z angielskich czasopism. Dało ono reprodukcyę portretów słynnych piękności, jak naprzykład Sary Liddons przez Gainsborougha i Emmy Hamilton przez Romneya. Obok pomieściło ich podobizny w nowoczesnych fryzurach, strojach i kapeluszach paryskich.

Rezultat był taki, że i Sara Liddons i Emma Hamilton ze słynnych piękności stały się zwyczajnemi kobietami, które możnaby wyminąć na ulicy, nie zwróciwszy na nie uwagi. Ich uroda polegała głównie na stroju odpowiednim do twarzy.

Powiewne zaś damy z XVI wieku, naprzykład królowa Elżbieta angielska, w sukni paryskiej wyglądała się daleko milsza i mniej brzydka, niż w swoim robronie i sztywnej krezie.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Działalność kuratoryów trzeźwości.

Warszawa. — Kuratorya trzeźwości w guberniach lubelskiej i siedleckiej przeszły pod zarząd bractwa chełmskiego, które używa funduszów tych kuratoryów dla celów natury politycznej.

Z politechniki warszawskiej.

Warszawa. — Do warszawskiego instytutu politechnicznego żydzi w r. b. przyjmowani nie będą.

Napad na willę.

Petersburg.—Kilku młodych oficerów, będąc w stanie nietrzeźwym, wtargnęło do willi dowodzącego wojskami i zniszczyło całe urządzenie mieszkania. Oficerów aresztowano.

Zabójstwo stójkowego.

Moskwa. — W nocy dwaj młodzi oficerowie Marczenko i Wanczandze, jadąc na samochodzie, głośno śpiewali. Słysząc śpiew, stójkowy Kuliszew zatrzymał automobil i zażądał od oficerów, ażeby zaprzestali śpiewu. Obrażeni oficerowie zabili stójkowego pałaszami. Kuliszew przesłużył w policyi 20 lat, pozostawił żonę i 4 dzieci. Oficerów aresztowano.

Wizyta sułtana.

Petersburg.—Sułtan turecki ma zamiar w r. 1911 odwiedzić Petersburg.

Wywiad u Swinhufwuda.

Petersburg. —Wczorajsze „Birż. Wied." zamieściły rozmowę korespondenta swego z talmanem sejmu finlandzkiego Swinchufwudem. Oświadczył on, że nagłe zwołanie sejmu jest dlań niezrozumiałe i w niczem nie zmienia sytuacyi, jaka się wytworzyła.

Wydać jakieś prawo nie znaczy jeszcze wprowadzić je w życie. Urzędnicy w Finlandyi są nieusuwalni. Naturalnie można pomimo to, zamiast nich, mianować rosyan, lecz stworzą oni tylko chaos.

Następnie talman wyraził przekonanie, że sprawiedliwość musi w końcu zwyciężyć. „Nie uczynimy nic, coby się sprzeciwiało prawu, lecz zredukowania kompetencyi sejmu nie uznamy nigdy".

W zakończeniu rozmowy Swinhufwud wyraził uczucia sympatyi dla narodu rosyjskiego.

Różne.

Petersburg. — Stołypin osobiście zwiedzał baraki dla chorych na cholerę.

Gerard d'Houville.

CZERWONY MOTYL.

—o—

Przekład z francuskiego przez **M. S.**

Fulgens miał pozór bardzo starego człowieka, w rzeczywistości jednak nie był tak wiekowym, lecz ciągła troska pochyliła i zgarbiła mu ramiona; oczy jego zdawały się wciąż gonić za czemś cudownem i niepochwytnem; ręce o palcach długich i zręcznych wyciągały się często, szybkie i ostrożne, jak gdyby mające pochwycić coś lotnego i lekkiego, co się na chwilę przed nim zatrzymywało. Ubrany zawsze w kolor bronzowy, nosił krawaty czerwone, pomarańczowe lub purpurowe, których żywe barwy błyszczały, jak powierzchnia ciemnego skrzydełka; kapelusze jego były z pluszu kosmatego, przypominającego puszyste ciała niektórych motyli. Tak ubrany, Fulgens miał niewyraźne podobieństwo do owych nocnych Sfinksów, które ogłuszone, oszalałe krążą bez końca około płomienia, pociągającego je tak samo, jak kielich purpurowego kwiatu.

Fulgens powracał często z długich swych wycieczek, obciążony małymi pakietami, które, sądząc ze sposobu, w jaki je dźwigał, musiały zawierać bardzo cenne przedmioty.

Niejednokrotnie też wyjeżdżał w długą podróż i powracał nagle, nie uprzedzając swego wiernego służącego. Wtedy pierwsze odezwanie się do tegoż było poleceniem wypakowania jak najostrożniej zawartości niektórych skrzynek, a pierwsze spojrzenie zwrócone było na wielkie meble, o tysiącu płaskich szufladek, ustawione pod ścianami całego jego mieszkania. Gorączkowo wyciągał z kieszeni pęki złotych i srebrnych kluczyków i otworzywszy pierwszą szufladę, dobywał z niej coś w rodzaju deseczki, na której pod szklanem przykryciem, jakby w małych białych grobowcach spoczywały motyle najrozmaitszych form, barw, pochodzące ze wszystkich krajów. Fulgens, nawpół szczęśliwy, nawpół zasmucony, pogrążał się w nieskończoną kontemplacyę. Brał małe pudełeczka, jedno po drugiem, i patrząc na migocące w świetle świetne barwy ich ślicznych umarłych skrzydełek, całemi godzinami szeptał sam do siebie: „Nie mam czerwonego! Nie mam czerwonego!"

Będąc jeszcze prawie dzieckiem, miał Fulgens przyjaciółkę, rówieśnicę swoją, którą kochał z czułością bez granic, uwielbiał, jakby jakąś wieszczkę, czcił, jak bóstwo, podczas, gdy była to tylko wdzięczna laleczka. Gdy ujrzał coś w naturze, co mu ją przypominało, coś pięknego i wdzięcznego, niósł jej to w darze. Pochylony nad wilgotnemi i piasczystemi wybrzeżami, zbierał dla niej muszle. Zrywał jej kwiaty, przynosił gniazdka i ptaszki młode i uganiał się za różnobarwnymi motylami: zawsze tylko dla niej. Motyle lubiła ona nadewszystko. Dla przypodobania się jej, chociaż nie był okrutny, chwytał je za brzegi ich pięknych skrzydeł i przynosił jej te trzepocące się zdobycze. A ona, z naiwnie okrutnym uśmiechem, przebijała je długą igłą i z ciekawością patrzyła jak umierały. Otóż, pewnego razu, gdy Fulgens przyniosł jednego z tych malutkich błękitnych motyli, przypominających niezapominajki, lub kwiaty lnu, unoszące się za wiatrem, z pogardliwą minką odmówiła:

— Przynosisz mi zawsze jednakowe motyle, rzekła, chciałabym mieć motyla czerwonego... koloru krwi.

Długie dni szukał czerwonego motyla i nie znalazł go nigdy. A mała jego przyjaciółka drwiła zeń w sposób uroczo okrutny. Tymczasem rodzice dziewczynki sprzedali posiadłość, w której mieszkali tuż obok domu Fulgens'a i wyjechali gdzieś... bardzo daleko... Biedny Fulgens ciężko się zasmucił. Pisywał regularnie listy do swej małej przyjaciółki, która w początkach ich rozstania odpisywała mu, lecz nadszedł dzień, kiedy nie otrzymał już żadnego listu; ostatni, jaki mu przysłała, kończył się kapryśnym frazesem: „Żegnam cię, Fulgens, pewno już się nie zobaczymy nigdy... gdyż nie chcę cię widzieć dopóki mi nie znajdziesz czerwonego motyla".

Fulgens omal nie umarł z rozpaczy i z zawiedzionej miłości. W czasie swej długiej choroby powtarzał w gorączce wciąż jedną zwrotkę: „czerwony motyl... czerwony motyl"... I zrywał się z łóżka, by biedz za skrzydlatem stworzeniem, które widział w swych snach gorączkowych.

Przyszedł do siebie, lecz pozostało mu wątłe zdrowie i słabość umysłu. Nie lubił już nic, ani nikogo, oprócz motyli. Śmierć rodziców prawie go nie zmartwiła; zostawili mu dość znaczny majątek, który pozwolił mu oddać się jedynym upodobaniom, jakie mu pozostały: podróżom i zbieraniu motyli.

Przebiegał najgorętsze kraje, najbardziej oddalone, najbardziej nieznane i przywoził stamtąd cudowne motyle, które nabywał od kupców lub od krajowców. Narażając się na febrę i na palące słońca promienie, zbierał je też sam w godzinach najgorętszych, kiedy na płatkach najpiękniejszych kwiatów wypoczywają najświetniejsze motyle skrzydła. Ach! czyż nie znajdzie nigdzie, w żadnym kącie świata, czerwonego motyla, purpurowego snów swoich motyla? Bez wątpienia musiał on gdzieś istnieć, mimo że tak uporczywie umykał przed pragnieniem biednego, nawpół oszalałego człowieka.

Fulgens posiadał wiele motyli barwy jasno ceglastej, usiane purpurowemi, pomarańczowemi lub ognistemi plamkami, lecz nie mógł nigdzie spotkać motyla całkiem purpurowego, jak krew, barwy zarazem ciemnej i żywej.

Znał wszystkie sklepy w Londynie, Paryżu i w innych miastach, gdzie sprzedają cenne owady. Zwiedzał wszystkie słynne zbiory, włóczył się po świecie całym, był w Japonii, Chinach, na Antyllach, w południowej Ameryce, w Afryce, w Oceanii. I nie wiem, czy prześladował go los wrogi, czy też nie istnieje wcale motyl o kolorze migocącego rubinu, motyl, któryby się urodził ze zranionego palca Erosa, jak się urodziły anemony ze krwi Adonisa, lecz nigdy... nigdy nie spotkał go Fulgens.

Pewnego dnia, po długiem badaniu Tachyris Zarinda i Tachyris Nero, motyli pochodzących z Borneo, średniej wielkości i ładnej czerwono ceglastej barwy, uznawszy, że mogą być zaliczone do czerwonych, posłał je swej przyjaciółce minionych lat. Posłał je tej, która nad życiem jego wciąż panowała, jaśniejąc mu w marzeniu jego dawnem, delikatnym urokiem wdzięcznej laleczki; posłał tej, która była już pono starą i mieszkała w nieznanym jakimś kącie świata, lub też spoczywała w jakimś dalekim grobie..

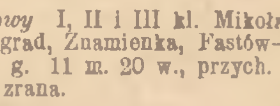
Fulgens, który już się nie liczył ani z czasem, ani z przestrzenią, ani z miejscem, posłał swój drogocenny pakiecik pod dawnym adresem. Pakiecik ten musiał zginąć w drodze lub został skradziony, bo nie powrócił już do swego właściciela, ani też dostał się do rąk dawnej jego przyjaciółki. Biedny, stary maniak, dręczony strasznym niepokojem, liczył dnie i godziny. Nakoniec utracił wszelką nadzieję, zrozumiał, że nie otrzyma żadnej odpowiedzi. Pomyślał tylko: „Wiedziałem, że były to tylko ceglaste motyle, nie były to purpurowe, których pragnęła... motyle barwy krwi"...

Przestał wychodzić i zdawało się, że zapomniał o swych dawnych poszukiwaniach. Stawał się tylko coraz posępniejszym i nie odzywał się prawie do swego wiernego sługi. Przez długie godziny, osłupiały, wpatrywał się w motyle swej cudownej kolekcyi i wzrok jego z pożądliwością spoczywał na pięknych purpurowych plamach, zdobiących niektóre skrzydła i przez szkło okrywające skrzynki, tarł palcem te barwne plamy, jakby chcąc pokryć niemi całego motyla.

W nocy, wśród snu zrywał się jakby zahypnotyzowany. A może też on go miał, tego cudownego, jedynego, wspaniałego, krwawego, może go tylko zgubił i zapomniał gdzie go umieścił? Lecz znajdzie go, będzie go szukał długo, cierpliwie, bez końca..

I po bezowocnych poszukiwaniach, siadał w świetle lampy lub ognia i wpatrywał się długo w płomień, potem przymykał zmęczone powieki i wśród ciemności, nawpół we śnie, wywoływał fantastyczną wizyę purpurowego motyla, który tańczył, krążył, ironiczny, widmowy i wydawał się skrzydlatym dyabełkiem na czarnem tle jakiejś antycznej wazy. (D. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.



Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszaw-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po połudn., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.